Nr. 196. Kraków, dnia 26 Sierpnia — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscowa: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kaklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

***Kraków**, 25 sierpnia.*

Codzień pozytywniej brzmią doniesienia o zjeździe cesarzy: austryackiego i rosyjskiego. Gdzie i kiedy się on odbędzie, dotąd nie wiadomo, a wobec warunków, w jakich car Aleksander III, wszędzie przez spiskowców ścigany, odbywa swe podróże, prawdopodobnie o miejscu i czasie zjazdu dowie się świat w ostatniej dopiero chwili. Ale coraz częściej, coraz bardziej stanowczo pojawiają się zapewnienia, że zjazd przyjdzie do skutku — a zaprzeczeń ani urzędowych, ani półurzędowych nie ma.

Dziwny to zjazd będzie! Trudno o większą między dwoma monarchami różnicę. Kiedy Aleksander III niespodziewanie i pokryjomu widział się z cesarzem Wilhelmem — było to spotkaniem dwóch panujących, którzy wiele mają wspólnego. Prusko-niemiecki konstytucyonalizm pod żelazną ręką Bismarka zeszedł tak, iż jest obecnie tylko zabawką parlamentarną, a kanclerz popycha sędziwego cesarza coraz skuteczniej na drogę, która nie wiele się różni od rosyjskiego „samodzierżawia“. Drugim punktem stycznym pruskiej a rosyjskiej polityki, jest niewygasła, owszem z każdym rokiem wzmagająca się nienawiść do Polaków, jest dążność eksterminacyi, chęć germanizowania w jednem, a russyfikowania w drugiem państwie. Trzecim punktem stycznym jest wreszcie prześladowanie katolicyzmu, jest pogwałcenie wolności sumienia, w jednem państwie przez ustawy i rozporządzenia, w drugiem przez knut i bagnet. Oto momenta, które między panującymi Rosyi i Prus stwarzają harmonię.

Takich punktów stycznych nie ma między monarchami Austryi i Rosyi. Choćby tylko ta jedna była różnica, że gdy pierwszy wśród obywateli swego państwa porusza się najswobodniej i najbezpieczniej, wszędzie z prawdziwym entuzyazmem przyjmowany — drugi może sobie powiedzieć, iż nie ma miejsca, gdzieby spokojnie głowę mógł złożyć. Gdzie się obróci, albo nań czyha spisek i mord, albo też — jak w Polsce — spotka się z twarzami chłodnemi a smutnemi, z kłamanymi i nieszczerymi objawami radości. A dla czego tak? Bo cesarz Franciszek Józef nadał swobody konstytucyjne, a nadał je tak szczerze i bez zastrzeżeń, iż jest jednym z najbardziej konstytucyjnych monarchów Europy, bo uznał prawa narodowości i pozwala różnym pod berłem jego żyjącym narodom krzewić i rozwijać swoją narodowość — podczas gdy car Alesander III upornie trwa przy jedynowładczej despotycznej formie rządu, na żadne koncesye dla praw ludu przystać nie chce, system ucisku zaostrza, a wszystkie tak różnorodne narody caratu poświęca molochowi russyfikacyi, i jak w Prokrustowe łoże wciska je w jedną russyfikacyjną formę, ucinając głowy tym, na które ta forma za ciasna. Cesarz Franciszek Józef jest monarchą szczerze katolickim, a w polityce swej wobec wszelkich wyznań kieruje się zasadą wolności sumienia — car Aleksander III chce narzucić wszystkim swym ludom prawosławie a ucisk religijny i pogwałcenie wolności sumienia nigdzie we współczesnej Europie nie doszły do takiej prawdziwie barbarzyńskiej bezwzględności, jak w Rosyi. Wreszcie stanowisko Polaków w obu państwach, tak bardzo różne, jest jednym punktem więcej, radykalnie różniącym panujących tych państw.

Wobec takich różnic — zkąd i w jakim celu ten zjazd? Czy on tylko wypływem etykiety, która nakazuje, aby panujący po wstąpieniu na tron złożył wizyty sąsiadom? czy też jest on w całem słowa znaczeniu politycznym zjazdem? Odpowiedź na to jest w tej chwili wprost niemożliwa. Jeżeli zaś ma to być zjazd polityczny, to dalsze pytanie: jaki cel jego właściwy? które także teraz pozostać musi bez odpowiedzi. Może chodzi o kwestyę Bośni i Hercegowiny, i wlokącą się za nią kwestyę wschodnią w szerokiem tego słowa znaczeniu — może o sprawę międzynarodowych środków zaradczych przeciw anarchistom — może o jedno i drugie. Na wszelki wypadek niech nam wolno będzie jedno jako niewątpliwe postawić, że wewnętrzne stosunki monarchii austro-węgierskiej przedmiotem monarszej konferencyi nie będą, i że się nie ziszczą nadzieje tych, co ze zjazdu monarchów, z zacieśnienia węzłów trójcesarskiego przymierza rokują szkodliwą dla Polaków zmianę w austryackiej wewnętrznej polityce. Cośmy w tym przedmiocie pisali przy sposobności zjazdu Bismarka z Kalnokym, dosłownie stosuje się tutaj.

Wszakże mimo tej nadziei nie możemy bez obaw patrzeć na wznowione a ścieśniające się trójcesarskie przymierze. Raz dla tego, że szkodliwe tego przymierza oddziaływanie na wewnętrzne stosunki Austryi, chociaż nieprawdopodobne, nie jest jednak niemożliwe, nie jest zupełnie wykluczone. Powtóre, że jednym z głównych celów przymierza tego jest solidarność działania przeciw anarchistom — działania, które w każdym z państw jest koniecznei uprawnione, ale podjęte solidarnie z Rosyą może doprowadzić do zupełnie odmiennych celów, do ścigania ludzi i prądów, nie mających nic z anarchizmem wspólnego, do policyjnej samowoli, która jest największym wrogiem konstytucyjnego systemu. Nakoniec — przymierze z Rosyą jest dla Austryi z tego względu niebezpiecznem, że — jak wywiódł niedawno *Pester Lloyd* w powtórzonym przez nas artykule — usypia czujność Austryi na działanie caratu, który nigdy żadnem przymierzem nie dał się powstrzymać od zakładania min pod domem najserdeczniejszego nawet sprzymierzeńca, jeżeli to rosyjskiej polityce potrzebnem się zdawało. Oto powody, dla których trójcesarskie przymierze wydaje nam się szkodliwym w polityce austryackiej zwrotem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 20 sierpnia.*

(P. P.) Dziś dopiero mogę wam donieść szczegóły faktu, który się wydarzył jeszcze w maju, a jest ciekawym przyczynkiem do historyi samowoli policyjnej w rosyjskim systemie rządów. Faktem tym jest więzienie blisko miesięczne Wiktora Czajewskiego, bez żadnej podstawy. Z najlepszych źródeł dowiedziałem się o tej sprawie, której przebieg był następujący:

W końcu kwietnia bieżącego roku, w skutek denuncyacyi koleżeńskiej, naczelnik żandarmów major Aczkasów w Ostrołęce odbył rewizyę u p. Michała Czajewskiego, ojca Wiktora Czajewskiego, literata i redaktora zawieszonego chwilowo „Przeglądu bibliograficzno-archeologicznego“. Po odbytej rewizyi znalazł u byłego urzędnika 12 broszur pod tytułem *„Ostrołęcki bój“*. Znacie zapewne tę piosenkę, będącą urywkiem z dziejów 1831 roku. Książka ta zdaje się pod tytułem „Dumy żołnierza“ była wydaną jeszcze przed 1856 rokiem. W 1879 roku zostało uskutecznione drugie wydanie niektórych pieśni i te piosenki stosownie do miejscowości, dostały się do Ostrołęki. Jakim sposobem — trudno oznaczyć. Być może, że bawiący w Krakowie na uniwersytecie W. Czajewski przywiózł je do Ostrołęki między innymi szpargałami, być może, że dostały się one tu wraz z odzieniem, boć każda książeczka zawiera zaledwie arkusz druku, a zresztą sam denuncyant, bywając w domu Michała Czajewskiego, mógł je snadnie podrzucić. Koniec końcem, że broszurki te znalazł naczelnik żandarmów, a ponieważ zostały one wydane przez E. G. Wiktora, a najstarszemu synowi Michała było na imię Wiktor Edmund Gabryel, przeto padło na niego posądzenie jako autora. Na żądanie naczelnika żandarmów powiatu ostrołęckiego, odbyto w nocy pomiędzy godziną 1 a 5 rewizyę w domu Wiktora Czajewskiego w Warszawie, gdzie nic nie znaleziono. Zatrzymano jednakże z papierów list J. J. Kraszewskiego, zupełnie prywatnej natury i zeszyt z takimże E. G. Wiktor podpisem, zupełnie niewinnej treści. To wystarczyło naczelnikowi żandarmów powiatu ostrołęckiego Aczkasowowi, aby Wiktora Czajewskiego kazał aresztować w nocy z środy na czwartek dnia 21 maja, poczem osadzono w X pawilonie cytadeli warszawskiej do ukończenia śledztwa. Ma się rozumieć, że podejrzenie okazało się mylnem, bo i jakże człowiek urodzony w 1857 roku mógł być autorem książki w 1856 czy wcześniej jeszcze wydanej? Mimo to Czajewski Wiktor przesiedział w cytadeli blisko cztery tygodnie. Co się tyczy ojca jego p. M. Czajewskiego, jest to człowiek stary, emeryt. Przesłużył on prawie 35 lat w samej Ostrołęce. Ostrołęka jest niewielkiem, zaledwie o cztero-tysiącznej ludności miasteczkiem. Jak się składa życie w takiej mieścinie, wiadomo zapewne każdemu; Tam wszyscy sąsiedzi wiedzą nie tylko „jak kto siedzi“, ale nawet co jada na obiad. Przy całym zastępie szpiegów, wiedziano by o tem dobrze, gdyby poezye te były rozpowszechniane, a przez sześć lat niezawodnie nie jedna wpadłaby w ręce żandarma. Widocznie więc, że szanowny denuncyant, który tę koleżeńską usługę oddał M. Czajewskiemu, spodziewał się pewnego wynagrodzenia od rządu, albo przez pewną osobistą nienawiść, upłątać chciał starego człowieka. Tymczasem dzięki podejrzliwości żandarmów cała sprawa zlała się na W. Czajewskiego. Skoro sprawa po dwukrotnem badaniu dostała się do prokuratora warszawskiej izby sądowej, ten rozejrzawszy ją natychmiast W. Czajewskiego z cytadeli uwolnił, gdyż po pierwsze: nie było żadnych dowodów, ażeby on był tej patryotycznej broszury autorem, po drugie: naczelnik żandarmów powiatu ostrołęckiego niewłaściwie postąpił aresztując W. Cz. a to na tej podstawie, że posądził go o wydawnictwo, które jak wskazuje data, przypadło w 1879 roku, a zatem przed koronacyą carską, podczas której został wydany manifest koronacyjny, znoszący wszystkie polityczne przestępstwa.

O W. Cz. zbierano opinie i jeszcze w tym roku zdali żandarmi jak najprzychylniejszą, dla tego też pozwolono mu być redaktorem wyżej wymienionego pisma, a w trzy niespełna miesiące, nową wytoczoną sprawę, której szczegóły tu podałem. Różne więc inne posądzenia były nie słuszne. Dodam, że żandarm Aczkasów na zasadzie pięciu paragrafów proponował, ażeby W. Cz. zesłać na 15 lat na Syberyę i pozbawić go wszystkich praw.

Sejm krajowy.

(Sprawy górnicze).

(Dokończenie.)

III.

Pozostaje nam jeszcze zdać sprawę z czynności Wydziału krajowego w najważniejszych może dla bytu i powodzenia naszych przedsiębiorstw naftowych sprawie, t. j. w unormowaniu prawa eksploatacyi minerałów zawierających w sobie ziemną żywicę.

Odezwą z dnia 20 czerwca b. r. udzielił J. E. pan Namiestnik Wydziałowi krajowemu odpis projektu ustawy krajowej, mocą której w myśl § 13 ustawy z d. 11 maja b. r. dz. u. p. Nr. 71 ma być w Galicyi unormowanem prawo eksploatacyi tych minerałów, z prośbą o objawienie swej opinii.

Wydział krajowy postanowił, zanim się o wyż wymienionym projekcie oświadczy, zapytać o zdanie szerokie grono interesowanych przedsiębiorców i te osoby, które jako rzeczoznawcy brały udział w licznych ankietach w tym przedmiocie przez Wydział krajowy zwołanych i w tym celu zaprosił na dzień 5 lipca b. r. do Lwowa pp. Augusta Gorajskiego, prezesa i Adama Skrzyńskiego, wiceprezesa krajowego Towarzystwa naftowego, Samuela, właściciela dóbr Borysławia i Mrożnicy, Stanisława Szczepanowskiego, właściciela kopalni nafty w Stobodzie rungurskiej i Franciszka Wolfartha, współwłaściciela tej kopalni i właściciela dóbr, oraz pp. Antoniego Jaxa Chamca i Maksymiliana Zatorskiego, delegatów do Rady państwa, dr. Kajetana Orleckiego i c. k. nadkomisarza górniczego Henryka Waltera — a gdy pp. Gorajski i Skrzyński nie mogli wziąć udziału w obradach ankiety, Wydział krajowy zaprosił jako reprezentantów Towarzystwa naftowego pp. Stanisława Znamirowskiego c. k. notaryusza w Gorlicach, członka komitetu tego Towarzystwa i dr. Stanisława Olszewskiego jego sekretarza. Ankieta odbyła 3 posiedzenia w ciągu dnia 5 i 6 lipca i wynik jej obrad jest spisany w protokole, który się znajduje w Archiwum Wydziału krajowego do dyspozycyi komisyi sejmowej. Wszystkie żądania interesowanych przedsiębiorców poparł Wydział krajowy u Wysokiego Ministerstwa rolnictwa, zwracając jednocześnie uwagę Wysokiego rządu, że łącznie z tą ustawą należy uzupełnić ustawę górniczą państwa postanowieniami dotyczącemi stosunku, w jakim do siebie będą zostawać uprawnienia do poszukiwań minerałów górniczych z uprawnieniami do odbudowy pól naftowych. W Galicyi już było kilka wypadków, w których te uprawnienia ze sobą kollidowały i spowodowały długie i uciążliwe procesa; wypadki takie musiałyby się mnożyć, a uniknąć ich pozwoliłoby orzeczenie c. k. starostw górniczego w Krakowie na podstawie § 17 i 18 ustawy górniczej w porozumieniu z c. k. Namiestnictwie we Lwowie wydane, że przestrzenie na których produkta żywiczne objęte projektowaną ustawą krajową będą odbudowywane, lub robotami górniczemi poszukiwane, mają być na równi z dziedzińcami, ogrodami, cmentarzami i t. p. miejscowościami dla poszukiwań za minerałami zastrzeżonemi wyłączone.

Wejście jednak w życie ustawy utrzymującej przynależność minerałów żywicznych do własności gruntu, zależy dla bardzo wielu przedsiębiorstw od urządzenia ksiąg gruntowych dla własności włościańskich. W okolicach, gdzie pomiary katastralne lub pertraktacye nie są ukończone, nie mogłaby własność pola naftowego być od niepewnej własności gruntu oddzieloną, a więc co ipso nie mogłyby być prawnie pola naftowe utworzone.

Z sprawozdania udzielonego Wydziałowi krajowemu przez Prezydya c. k. Sądu wyższego we Lwowie i Krakowie z końcem czerwca r. r. wynika, że i dziś jeszcze nie wiele nad połowę miejscowości ważnych dla przemysłu naftowego może posiadać księgi gruntowe — a druga połowa takowych nie posiada czy to dla braku operatów katastralnych, czy to dla nieukończenia dochodzeń. Sprawozdania te wskazują wprawdzie, że Prezydya sądów dały gminom tym pierwszeństwo przed innemi i pozwalają rachować na przyspieszenie uregulowania hipotek włościańskich w okolicach ważnych dla naftowego przemysłu. Ważność jednak sprawy spowoduje Wydział krajowy do pewnego jej przypomnienia.

Z wyszczególnionych tu powodów wstawił Wydział krajowy do preliminarza budżetu na r. 1885 pozycye następujące:

Rub. XV. 1. na badania głębszych pokładów ziemi 10.000
2. na badania geologiczno-górnicze w kraju 3.000
3. na takie same badania komisyi fizyograficznej w Krakowie 500
4. na studya chemicznej przeróbki nafty . 1.700
5. na stypendya dla górników oddających się specyalnie zawodom bardziej krajowi potrzebnym 1.300

i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych:

Czerwony kwiatek

Wsewołoda Garszyna.

3)

Przetłómaczył

Aleksander Walicki.

(Dokończenie.)

Proszę mi pozwolić usiąść tutaj — rzekł do dozorcy.

— A czy pan jeszcze wieczerzy nie jadłeś? — zapytał dozorca, nalewając w miski porcye dodatkowe kaszy.

— Bardzo jestem głodny. Mnie trzeba dużo się wzmocnić. Tylko jadło mnie podtrzymuje: przecie pan wiesz, że zgoła nie sypiam.

— Jedz, kochany panie, na zdrowie. Taras, podaj panu łyżkę i chleba.

Chory przysiadł się do jednej z misek i zjadł jeszcze ogromną ilość kaszy.

— Ależ dość, dość — odezwał się wreszcie dozorca, kiedy wszyscy już jeść skończyli, a nasz chory siedział nad misą, jedną ręką czerpiąc z niej kaszę, a drugą mocno się za pierś trzymając. — Pan się objesz.

— Ach! gdybyś pan wiedział ile mi sił potrzeba! ile sił! Bywaj zdrów, Mikołaju Mikołajewiczu — rzekł chory, wstając od stołu i ściskając mocno rękę dozorcy. — Bywaj zdrów!

— Dokądże to pan? — zapytał z uśmiechem dozorca.

— Ja? Nigdzie. Ja tu zostaję. Ale może jutro się nie zobaczymy. Dziękuję panu za dobroć twoją.

I raz jeszcze mocno ścisnął rękę dozorcy. — Głos mu drżał, w oczach łzy się ukazały.

— Uspokój się, kochany panie, uspokój się — odpowiedział dozorca. — Na co takie smutne myśli? Idź pan, połóż się, zaśnij dobrze. Panu więcej spać należy; jeżeli pan dobrze spać będziesz, to się prędko i poprawisz.

Chory szlochał. Dozorca się odwrócił ku stróżom, żeby prędzej sprzątano resztki wieczerzy. W pół godziny potem w szpitalu już wszystko spało oprócz jednego człowieka, leżącego w ubraniu na łóżku w pokoju narożnym. On trząsł się jak w febrze i konwulsyjnie ściskał sobie piersi, całe przesiąknięte, jak mu się zdawało, niesłychanie jadowitą trucizną.

V.

Chory całą noc nie spał. Kwiatek ten zerwał dla tego, że widział w tym postępku czyn bohaterski, do którego spełnienia był obowiązany. Przy pierwszem wejrzeniu przez drzwi szklane, listeczki czerwone zwróciły jego uwagę i wydało mu się, że od tej chwili pojął całkowicie, co mianowicie obowiązany był spełnić na ziemi. W tym jaskrawym kwiatku czerwonym, skupiło się zło całego świata. Wiedział, że z maku robi się opium; może ta myśl, rosnąc i przybierając kształty potworne, przyczyniła się do utworzenia strasznego widma fantastycznego. Kwiatek, w oczach jego, uosabiał całe zło. W niego to wsiąkła cała krew niewinnie przelana (ztąd też on był tak czerwony), wszystkie łzy, cała żółć ludzkości. Była to istota tajemnicza, straszna, przeciwieństwo Bogu, Aryman, okryty pozorami skromności i niewinności. Potrzeba go było zerwać i zabić, lecz nie dość tego. Należało nie dopuścić mu podczas konania wylać zła całego na świat. Dla tego to on schował go u siebie na piersi. Spodziewał się, że do rana kwiatek straci całą swą siłę. Zło kwiatka przejdzie do jego piersi, do duszy i tam zostanie zwyciężonem lub zwycięży — wtedy on sam zginie, umrze, lecz umrze jak prawy wojownik i jak pierwszy wojownik ludzkości, bo dotychczas nikt jeszcze nie odważył się walczyć z całem złem świata.

— Oni go nie widzieli. Ja spostrzegłem. Czyż mogę go przy życiu zostawić? — Raczej umrzeć.

I tak leżał, coraz bardziej słabnąc w walce urojonej, nie istniejącej, a jednak z tem wszystkiem słabnąc. Zrana felczer zastał go zaledwo żywym. Lecz pomimo to, podniecenie zwyciężyło po niejakimś czasie, chory zerwał się z łóżka i zaczął po szpitalu biegać po wczorajszemu, rozmawiając z chorymi i sam z sobą głośniej i niedorzeczniej, niż kiedykolwiek. Nie puszczono go do ogrodu; lekarz widząc, że waga jego się zmniejsza, a on nie śpi wcale, tylko ciągle chodzi a chodzi, kazał mu zastrzyknąć pod skórę dużą dozę morfiny. Chory się nie sprzeciwiał, szczęściem, myśli jego bezładne jakoś w tej chwili z operacyą tą były zgodne. Prędko zasnął: ruch szalony ustał i nieustannie mu towarzyszący głośny motyw, pochodzący z taktu jego kroków gwałtownych, przestał w uszach dźwięczeć. Zasnął i przestał myśleć o wszystkiem, nawet o drugim kwiatku, który mu jeszcze zerwać wypadało.

Jednak we trzy dni go zerwał, w oczach starego stróża, który nie zdołał mu w tem przeszkodzić. Stróż popędził się za nim. Z głośnym okrzykiem tryumfującym, chory wbiegł do szpitala i wpadłszy do swego pokoju, schował roślinę na piersi.

— Dla czego to zrywasz kwiaty? — zapytał stróż, wbiegłszy za nim. Lecz chory, już leżący na łóżku w zwykłem położeniu z rękami skrzyżowanemi, zaczął pleść takie głupstwa, że stróż milcząc, zdjął mu tylko z głowy zapomnianą w pośpiesznej ucieczce szlafmycę z krzyżem czerwonym i wyszedł. Walka urojona rozpoczęła się na nowo. Chory czuł, że z kwiatka długiemi, jak żmije strumieniami wylewa się zło; one go opiątywały, gniotły, ściskały członki i całe ciało nasycały swym okropnym płynem. Chory płakał, modlił się w przestankach pomiędzy przekleństwami, zwróconemi ku wrogowi. Pod wieczór kwiatek uwiądł. Chory rozdeptał roślinę zczerniałą, zebrał resztki z podłogi i poniósł do sali kąpielnej. Rzuciwszy niekształtny złepek zieleniny w piec rozpalony węglem kamiennym, długo patrzył, jak wróg jego syczał, najeżał się i wreszcie przemienił się w wątłą, śnieżystą grudkę popiołu. Dmuchnął i wszystko znikło.

Nazajutrz choremu było gorzej. Okropnie blady, z policzkami zapadłemi, z oczyma gorejącemi, głęboko w jamy oczne wsuniętemi, już krokiem chwiejnym i często się potykając, odbywał swój marsz szalony i gadał, gadał bez końca.

— Nie chciałbym używać środków gwałtownych — mówił lekarz naczelny do swego pomocnika.

— Ależ przecie potrzeba koniecznie powstrzymać tę robotę. Dziś on waży 93 funty. Jeżeli tak będzie dalej, to w przeciągu dwóch dni umrze.

Lekarz naczelny zamyślił się.

— Morfina? Chloral? — powiedział na wpół pytająco.

— Wczoraj morfina już nic nie skutkowała.

— Każ pan go związać. Zresztą wątpię, żeby się udało go ocalić.

VI.

I chorego związano. Ubrany w koszulę waryacką, leżał na łóżku mocno przywiązany szerokiemi pasami płóciennemi do żelaznych poprzeczek łóżka. Lecz wściekłość ruchów bynajmniej się nie zmniejszyła, owszem, raczej powiększyła się. W przeciągu wielu godzin uporczywie się wysilał na wyswobodzenie się z więzów. Nareszcie, jednego razu, silnie targnąwszy, rozerwał jednę z przewiązek, oswobodził nogi i, wysunąwszy się z pod innych, zaczął z rękami związanemi chodzić po pokoju, wydając okrzyki dzikie i niezrozumiałe.

— O szczob tobi!... — zakrzyczał stróż wchodzący. — Jakij tebi bis pomahaje! Hryczko! Iwan! Idit szwidsze, bo win rozwiazawś.

Rzucili się we trzech na chorego i rozpoczęła się długa walka, nużąca napadających, a męcząca broniącego się, który w niej tracił resztki sił wyczerpanych. Wreszcie powalono go na łóżko i skrępowano mocniej, niż pierwej.

— Wy nie pojmujecie, co robicie! — krzyczał chory zadyszany. — Wy giniecie! Widziałem trzeci, zaledwo rozkwitły. Teraz zapewno już gotów. Pozwólcie mi skończyć, co rozpocząłem! Trzeba go zabić, zabić, zabić! Wtedy wszystko będzie skończone, wszystko zbawione. Jabym was posłał, ale to zrobić mogę tylko ja eden. Wy byście pomarli od samego tylko dotknięcia.

— Mowczyte, panycz, mowczyte! — rzekł stary stróż, zostając przy łóżku do pilnowania.

Chory zamilkł natychmiast. Postanowił oszukać stróżów.

Przytrzymano go związanego przez cały dzień i w temże stanie na noc zostawiono. Nakarmiwszy go wieczerzą, stróż podesławszy coś sobie przy łóżku, położył się. Po chwili spał już snem twardym a chory wziął się do roboty.

Wygiął się całem ciałem, żeby dotknąć żelaznej dolnej poprzeczki w łóżku i obmacawszy ją ręką, schowaną w długim rękawie koszuli waryackiej, zaczął prędko i silnie trzeć rękaw o żelazo. Po niejakim czasie gruba parusina przetar

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia w r. 1885 tej części kwoty 3.000 złr. poz. 178 rub. XV budżetu na rok 1884, która w tym roku wydaną nie będzie; i

rezolucyą:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby najdalej do końca roku 1885 zaprowadził gruntowe księgi dla hipotek włościańskich w tych gminach, w których się znajdują oleje ziemny, wosk ziemny i inne dla zawartości żywic ziemnych użyteczne minerały."

(Sprawa budowy koszar).

Wydział krajowy przedkłada Sejmowi następujące sprawozdanie o wyznaczenie kredytu po 120 tysięcy zł. w. a. przez lat trzy (1885, 1886 i 1887), na budowę koszar dla załogi wojskowej, stałe w kraju konsystującej.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu dnia 21 października 1881 wydał Wysoki Sejm następującej treści uchwałę:

1. Sejm przeznacza kwotę 60.000 zł. corocznie przez lat trzy (1882, 1883, i 1884.) na udzielanie bezprocentowych pożyczek zwrotnych w ciągu najdalej lat 12. w celu budowy koszar bądź stałych, bądź tymczasowych dla pomieszczenia załogi wojskowej, stale w kraju konsystującej, lub w celu przemiany na takie koszary budynków, mających obecnie inne przeznaczenie. Pożyczki te mają być udzielane w pierwszym rzędzie gminom, mającym stałe załogi wojskowe, a następnie także prywatnym osobom.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania pożyczek wymienionych w ustępie pierwszym, do oznaczenia sposobu zabezpieczenia tychże i postanawiania innych bliższych warunków.

3. Budynki użyte na koszary, lub na koszary tymczasowe uwalnia się od dodatków krajowych na cały czas tego użytku.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy względem równego rozłożenia ciężaru kwaterunkowego.

W wykonaniu tych postanowień Wysokiego Sejmu zawiadomiono c. k. Rząd o powyższych uchwałach ze względu na ustęp 4ty a brzmienie ustępu 1., 2. i 3. ogłoszono w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych; postanowiono oraz przy udzielaniu pożyczek gminom — obok zastosowania się do wszelkich ustawą gminną przepisanych wymogów — żądać od gminy starającej się o pożyczkę wykazania się, że koszary w gminie są potrzebne, a ich budowa przysporzy gminie korzyści.

W wykonaniu ustępu 4.) na wstępie powołanej uchwały wniósł Wysoki Rząd w następnej sesyi sejmowej projekt ustawy o dopłatach kwaterunkowych, lecz Wysoki Sejm przekazał nad tym projektem do porządku dziennego.

Po ogłoszeniu uchwały Wysokiego Sejmu z r. 1881, zgłosiło się bardzo wiele gmin i kilka osób prywatnych z żądaniem udzielenia pożyczki, tak, że Wysoki Sejm widział się spowodowanym w następnym roku podwyższyć uchwaloną na rok 1883. i 1884. dotacyę z 60.000 zł. na 120.000 zł. rocznie.

Wydział krajowy miał więc do dyspozycyi: w w roku 1882 60.000 złr., w r. 1883 120.000 złr., w 1884 120.000 zł. razem 300.000 złr.

Wydział krajowy przyznał następującym gminom pożyczki:

1) Trembowla 10000 złr., 2) Złoczów 6000, 3) Rzeszów 20000, 4) Przemyśl 45000, 5) Sanok 10000, 6) Brzeżany 4000, 7) Stanisławów 60000, 8) Przemyśl (po raz wtóry) 40000, 9) Czortków 16000, 10) Gródek 20000, 11) Tarnopol 25000, 12) Trembowla (po raz wtóry) 20000, 13) Jarosław 35000, 14) Brzezany (po raz wtóry) złr. 12000, razem 322.000 złr.

Z tych kwot wypłacono gminom poszczególnionym pod 1) do 6) przyznane pożyczki w zupełności, zaś gminie Gródek poszczególnionej pod pozycyą 10) i gminie Brzezany poszczególnionej pod pozycyą 14) po 6000 złr. na rachunek przyznanych 20000 i 12000 złr.

Według powyższego zestawienia okazywałoby się przekroczenie ogólnego kredytu o 22000 złr. lecz ze względu, że jak doświadczenie pouczyło, nie wszystkie gminy spełniają warunki, pod którymi przyrzeczona pożyczka udzieloną być może, prawdopodobnie z przyznanych pożyczek pewna kwota nie zostanie wypłaconą a więc i obawa o przekroczenie ogólnego kredytu jest płonną.

Oprócz gmin, którym pożyczkę wypłacono i przyrzeczono, zgłosił się cały szereg gmin z żądaniem o pożyczkę na budowę koszar a nadto zgłosiło się jeszcze kilka osób prywatnych.

Prośby zgłaszających się nie mogły być jednak uwzględnione dla braku funduszów a wiedzieć należy, że i te gminy, którym pożyczkę udzielono lub przyrzeczono, żądały tytułem pożyczki wyższą kwotę, która jednak ze względu na szczupłe fundusze zmniejszoną być musiała.

Gminy, którym dla braku funduszów udzielenie pożyczki odmówiono są następujące: Bochnia, Brody, Buczacz, Gródek (o powtórną pożyczkę), Kałusz, Kołomyja, Kraków, Lwów, Mościska, Nowy-Sącz, Przemyśl (o trzecią pożyczkę), Rohatyn, Rzeszów (o powtórną pożyczkę), Sieniawa, Śniatyn, Tarnów, Trembowla (o powtórną pożyczkę), Złoczów (o powtórną pożyczkę) i Żółkiew. Kwota, którą te gminy tytułem pożyczki żądają, przechodzi milion złr.

Nadmieniamy tu, że gminy: Trembowla, Złoczów, Rzeszów, Przemyśl i Brzeżany przy pomocy funduszu krajowego, zbudowały odpowiednie koszary na pomieszczenie stałej załogi.

Tak więc stosunkowo małemi ofiarami ze strony kraju rozbudzono u gmin miejskich chęć budowania koszar i jest nadzieja, że przy dalszej pomocy kraju otrzyma stała załoga wkrótce wszędzie odpowiednie pomieszczenie.

Te okoliczności powodują Wydział krajowy wystąpić przed Wysokim Sejmem z wnioskiem o wyznaczenie dalszego kredytu na lat trzy po złr. 120.000 i przyznanie ulg, zawartych w uchwale z dnia 21 października 1881. — Wydział krajowy więc stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przeznacza kwotę 120.000 złr. corocznie przez lat trzy (1885, 1886 i 1887) na udzielanie bezprocentowych pożyczek zwrotnych w ciągu najdalej lat 12 w celu budowy koszar bądź stałych, bądź tymczasowych dla pomieszczenia załogi wojskowej, stale w kraju konsystującej, lub w celu przemiany na takie koszary budynków, mających obecnie inne przeznaczenie. Pożyczki te mają być udzielane w pierwszym rzędzie gminom, mającym stałe załogi wojskowe, a następnie także prywatnym osobom.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania pożyczek wymienionych w ustępie pierwszym, do oznaczenia sposobu zabezpieczenia tychże i do postanawiania innych bliższych warunków.

3) Budynki użyte na koszary lub na koszary tymczasowe, uwalnia się od dodatków krajowych na cały czas tego użytku.

Wiec ludowy w Dolinie.

Dolina, 22 sierpnia.

(△) Z inicyatywy duchowieństwa gr. kat. tutejszej okolicy zostało zwołane na dzień wczorajszy zgromadzenie ludowe. Na wiec ten prócz wielu włościan okolicznych przybyło dosyć inteligencyi, tak ruskiej, jak i polskiej, między ostatniemi znajdował się i marszałek powiatowy p. Mazaraki. Miejscem zgromadzenia była obszerna szopa.

Wiec wczorajszy różnił się wielce od poprzednich podobnych zgromadzeń ruskich włościan, na których mówiono zwykle o prześladowaniach politycznych i religijnych, o czem ze zdziwieniem dopiero na zgromadzeniu włościanie się dowiadywali, a niepotrzebnie w końcu, poco ich zwoływano, następnie ciężkie czynili wyrzuty agitatorom, że ich niepotrzebnie wyciągali w dalekie strony. Zrozumieli to należycie inicyatorowie wczorajszego zgromadzenia, jakkolwiek bowiem referentami spraw będących na porządku dziennym nie należą do miejscowej inteligencyi, jak mnie jednak zapewniano, na żądanie tutejszej „Rady" ułożono program ze spraw praktycznych, a nie z bezcelowej frazeologii politycznej. — Że z takiej okazyi prowodyry lwowscy nie zaniedbują korzystać, wiedzieliśmy z góry, znaczenie ich bowiem stopniałoby do zera, gdyby nie popisywali się swoją nienawiścią do wszystkiego, co polskie, nie spodziewaliśmy się jednak w żadnym razie, że roli apostoła nienawiści podejmie się profesor uniwersytetu dr. Aleksander Ogonowski, którego podczas ostatnich wyborów do Sejmu polecano ze Lwowa, jako Rusina, niemającego nic wspólnego z zaciekłą kliką, której jedynym zadaniem jest szkalowanie Polaków, rozbudzania nienawiści i szerzenia waśni. Z prawdziwym smutkiem przeto słuchaliśmy dłuższej mowy dr. Ogonowskiego, który jako mąż nauki powinien się był zdobyć na lepsze argumenta, jeżeli pragnął koniecznie wystąpić nieprzyjaźnie przeciw Polakom, a nie powtarzać fałszywych i wręcz kłamliwych zarzutów za tak lichemi pismami, jak *N. Prołom* i *Słowo*, nie przytaczać komunałów, w które już dziś nikt nie wierzy, dobrych jeszcze w ustach diaka-agitatora, ale nie profesora uniwersytetu. Dlatego serdecznie wstydziliśmy się wraz z inteligencyą ruską, okolicy tutejszej, która bynajmniej nie pragnie już „borb", a wie doskonale, na czyją one korzyść wypadają, nauczyło ją bowiem doświadczenie, że w borbach tych zużywają się wszystkie siły z obu stron, bez najmniejszego pożytku dla sprawy. Nie posuną one o krok rozwoju ekonomicznego i politycznego ludu ruskiego, na to bowiem, aby pokochał swoją narodowość, nie potrzebuje nienawidzieć Polaków. Nie jest to zapatrywanie tylko waszego korespondenta, ale przekonanie to głośno i wszędzie wyjawia już dziś duchowieństwo i inteligencya ruska tutejszego i okolicznych powiatów, o czem niejednokrotnie miałem się sposobność przekonać. Źle więc się wybrał dr. Ogonowski, jeżeli sądził, że w Dolinie znajdą poklask jego wywody, dążące do rozbudzenia nienawiści, inteligencya bowiem tutejsza zna historyę zniesienia „jarzma poddaństwa i niewoli pańszczyzny" — i wie, jak kłamliwe były jego słowa, „że sąsiad-polak tak się rozgospodarował w chacie Rusina, że go chce już z niej wyrzucić", obydwóch bowiem sąsiadów wyrzuca kto inny. Nie będę zresztą powtarzał tych motywów prof. Og. do rezolucyi, była to bowiem „sieczka" na temat prześladowania Rusinów przez Polaków, przez Jezuitów — narzekania na Sejm, że subwencyonuje polskie teatra i Macierz" i t. p. W końcu raczył mowca przyznać, że Rusini sami najwięcej temu winni, iż nie mają odpowiedniej reprezentacyi w Sejmie i Radzie państwa, albowiem przy wyborach „liżą się panom i głosują za pieniądze".

Inne referenty spoczywały w rękach ks. Romańczuka i Franka ze Lwowa i p. Záklińskiego ze Stanisławowa. — Poseł p. Romańczuk mówił o szkodach, jakie wyrządzają dzikie zwierzęta w zasiewach i bydle, i jak należy je chronić — p. Zakliński przedstawił rzecz, jak mamy chronić naszą ziemię, ażeby nie przechodziła w cudze ręce — a p. Franko zastanawiał się nad tem, jakby zaprowadzić trzeźwość, czytelnie, śpiew choralny, kramiki, spichlirze, kasy pożyczkowe między ludem, aby go wydobyć z dotychczasowej biedy.

Wszystkie rezolucye prawie bez dyskusyi zostały przyjęte, a nadto uchwalono wnioski p. T. Bieleckiego z Doliny tej treści:

1) ażeby podania o surowicę jak najspieszniej załatwiono;

2) ażeby dzikie spławianie drzewa z gór ustało, albo żeby właściciele drzewa brzegi należycie ubezpieczali.

Powyższą korespondencyę uzupełniamy rozolucyami, jakie na wniosek wymienionych powyżej referentów uchwalone zostały:

I. w sprawie szkód w gospodarstwach:

1. Wiec w Dolinie przedkłada wysokiemu Rządowi krzywdy, jakie ponoszą gminy i gospodarze z przyczyny niedostatecznego lub niewłaściwego i niedokładnego wykonywania ustaw o posiadaniu i noszeniu broni i o polowaniu i domaga się:

a) ułożenia nowych ustaw korzystniejszych dla gmin i gospodarzy, lub odpowiedniej zmisny obecych ustaw,

b) zanim te nowe ustawy wejdą w życie dokładniejszego wykonywania obecnych ustaw w duchu sprzyjającym gminom i gospodarzom, a w szczególności,

aa) ażeby w tych miejscowościach, w których lasowa zwierzyna, dziki i niedźwiedzie wyrządzają szkody w zasiewach i bydle, wszystkim porządnym a zagrożonym gospodarzom wydawały władze pozwolenia noszenia broni,

bb) ażeby licytacye gminnych polowań przeprowadzały starostwa według możności najkorzystniej i według woli gmin tak co do wysokości czynszu, jakoteż co do osoby wynajmującego,

cc) ażeby władze baczyły na jak największe wyniszczenie szkodliwej zwierzyny;

dd) ażeby władze przeprowadziły jak najsprawiedliwiej wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez dzikie zwierzęta.

2. Narodny wiec w Dolinie wzywa gminy i gospodarzy, którzy ponoszą szkody od dzikich zwierząt, ażeby korzystając ze swoich praw,

a) udawali się licznie do starostw z prośbami o paszporta na broń,

b) stawali do licytacyi gminnych polowań i starali się, ażeby te polowania dostawały się w odpowiednie ręce,

c) udawali się do starostw o niszczenie szkodliwych zwierząt, gdzie takowe bardzo się rozmnożyły,

d) ażeby w razie wyrządzenia szkody domagali u starostw do sprawiedliwego wynagrodzenia poszkodowania,

e) ażeby przez swoich posłów wnosili petycye do sejmu o zaradzenie ich krzywdom,

f) ażeby swoje krzywdy podawali do publicznej wiadomości przez gazety, wiece i t. d. i w ten sposób starali się podać jak najwięcej dat w tej sprawie.

Narodny wiec w Dolinie wzywa tak ruskich jak w ogóle wszystkich posłów z mniejszych posiadłości, ażeby petycye gorąco popierali i starali się o korzystne dla gmin i gospodarzy załatwianie sprawy o polowaniach i zabezpieczenie przed dzikiemi zwierzętami.

II. w sprawach politycznych:

1) ażeby przy zbliżających się wyborach do Rady państwa wszyscy Rusini popierali kandydadatów Rady ruskiej.

2) ażeby przez zgromadzenia, wiece i petycye popierać działalność naszego zastępu reprezentantów ruskich w Sejmie i w Radzie państwa,

3) wezwać wybraną na wiecu lwowskim w sprawie dobromilskiej deputacyę, ażeby jak najspieszniej udała się do Wiednia.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 25 sierpnia.*

W *N. fr. Presse* z d. 24 sierpnia czytamy co następuje: „Namiestnik Galicyi p. Zaleski bawi w Wiedniu w powrocie do Lwowa z podróży po Szwajcaryi. Podczas jego pobytu w Wiedniu ma być omówione i rozstrzygnięte pytanie, czy sesya Sejmu galicyjskiego będzie zamknięta a nowa otworzona i w jakim to czasie ma nastąpić. Życzenie pewnej części Polaków, aby zwołano nową sesyę, ponieważ galicyjski Sejm zeszłej jesieni nie został zamknięty lecz tylko odroczony, pochodzi ztąd, iż pragną oni, aby nowa ustawa krajowa o szkołach ludowych uchwalona przez poprzedni Sejm, a która nie otrzymała sankcyi, ponownie mogła przyjść pod obrady. Ale właśnie przeciw temu podniesiono z innej strony wiele względów, tak, że jest rzeczą wątpliwą, czy tegoroczny Sejm zostanie podzielony na dwa okresy."

N. W. Abendblatt donosi, iż z polecenia warszawskiego oberpolicmajstra Tołstoja polecono osobom zostającym pod dozorem policyi w Warszawie, jeżeli mają krewnych, lub stosunki na prowincyi, opuścić miasto przed 1 września i nie powracać przez cały miesiąc — na co wymagane są pisemne deklaracye. Niemogących wyjechać, lub opornych, odsyłają do jednego z pawilonów warszawskiej cytadeli.

W rozkazie warszawskiego oberpolicmajstra, do policyi wykonawczej znajduje się następujący komunikat:

„Pan główny naczelnik kraju rozporządził, ażeby policya wykonawcza przestrzegała ściśle przepisów paszportowych i uchylających się od nich bez wyjątku pociągała do odpowiedzialności. Oprócz tego pan główny naczelnik kraju nakazał, ażeby w każdym wypadku, jeżeli w naruszeniu przepisów paszportowych dostrzeżonym będzie zamiar ukrycia politycznych i kryminalnych przestępstw donoszono o tem natychmiast jego kancelaryi".

Dzienniki warszawskie donoszą o powrocie z Petersburga Apuchtina.

Urzędowy *Warsz. Dniewnik* pisze: „We czwartek dnia 21 b. m., część robotników w fabryce żyrardowskiej zaprzestawszy roboty, usiłowała wpływem swoim na resztę ludności roboczej wywołać ogólne bezrobocie; dzięki jednak przedsięwziętym przez policyę środkom i przy pomocy straży ogniowej fabrycznej, złożonej z robotników fabryki, zdołano zabezpieczyć spokojną ludność roboczą od wpływu strejkujących. W ten sposób poruszenie robotników pod wieczór ustało i dnia następnego 22 b. m. wszyscy udali się spokojnie do zajęć swoich codziennych.

Podług urzędowych cyfr dochód z podatków pobieranych przez rząd rosyjski w Królestwie Polskiem wynosi 51 milionów rubli rocznie. Oprócz opłat gminnych i miejskich na mieszkańca wypada w przecięciu 8 rubli rocznie.

Za przykładem policyi berlińskiej, czy jako odwet, czy też w myśl zawartej konwencyi o wzajemnem prześladowaniu żywiołów podejrzanych o anarchistyczne dążności, rząd rosyjski wprowadza w czyn wydalanie cudzoziemców, tym razem rozpoczynając od Kurlandyi. Gazeta gubernialna kurlandzka (czytamy w *Wieku*) donosi, iż departament policyi w Rosyi zawiadomił rząd gubernialny Kurlandyi, iż car wskutek rapotu Tołstoja polecił, aby osiedlony we wsi Iłłukszty w Kurlandyi, zesłany tu po ostatniem polskiem powstaniu, subdyakon Wawrzyniec Drozdys, opuścił granice państwa i miał sobie zabroniony doń powrót. Wskutek tego subdyakon Drozdys otrzymawszy odpowiednie pasporta, w dniu 20 lipca opuścił Iłłukszty i udał się zagranicę. Jednocześnie rząd gubernialny Kurlandyi zalecił wszystkim władzom policyjnym tejże gubernii, policmajstrowi w Połądze, oraz urzędom celnym w Libawie, Windawie i Połądze, aby ściśle dopilnowały tego rozporządzenia i wspomnianego subdyakona Drozdysa z powrotem przez granice państwa rosyjskiego nie przepuściły". Do powyższej odezwy dołączony został rysopis subdyakona Drozdysa.

W tymże samym numerze urzędowej gazety Kurlandzkiej, znajdują się rysopisy dwudziestu przeszło poddanych obcych państw, którzy również otrzymali nakaz opuszczenia granic caratu bez prawa powrotu. Pomiędzy wydalonymi znajduje się 15 poddanych austryackich.

O wybuchu w fabryce procnu w Kazaniu, nader lakoniczne telegramy znalazły dopełnienie w wiedeńskim *Tagblacie*. Dziennik ten otrzymuje z Petersburga senzacyjną wiadomość, iż wybuch spowodowali rewolucyoniści, którzy poprzednio zawiadamiali o eksplozyi anonimowemi listami, na które jednak niezwrócono uwagi. Czterdziestu ludzi miało zostać zasypanych gruzami wylatującego w powietrze gmachu.

Sejm kroacki został ponownie otwarty odczytaniem reskryptu cesarskiego, zwołującego Sejm. Ban zawiadomił zaraz Izbę, że już z końcem miesiąca sesya będzie zamknięta a z nią i peryod wyborczy — i wzywa skutkiem tego, żeby co rychlej uchwalić ordynacyę wyborczą dla wcielonego do Kroacyi Pogranicza kroackiego, ażeby Pogranicze mogło wziąć już udział w przyszłych wyborach. I zdaje się, że potrzeba uchwalenia tej ustawy wyborczej była głównym powodem zwołania Sejmu na tak krótką sesyę.

Według zamieszczonych w *Republ. Franç.* uwag w sprawie zatargu francusko-chińskiego, wojenne operacye rzeczpospolitej opierać się mają na następującym planie. Najpierw miały francuskie statki wojenne zdobyć i zburzyć arsenał w Fou-Tcheu. Poczem admirał Courbet wieczorem d. 22 miał zająć miejscowości, które Francya pragnie w rękach swych zatrzymać jako zakład żądanego odszkodowania — dopóki Chiny nie skłonią się do zadosyćuczynienia słusznym wymaganiom republiki. Jako dowód, że takie jedynie a nie inne zamiary ma prezydent ministrów Ferry, podaje ten dziennik fakt, iż podczas ostatniej rozmowy, jaką miał z Li-Fong-Pao, wcale o wypowiedzeniu wojny nie wspominał, lecz jedynie obstając przy pierwotnie zakreślonych warunkach, wyrażał szczere ubolewanie nad zerwaniem dobrych stosunków między Francyą a państwem niebieskiem. *Rep. franç.* zaś całą winę tego, iż zatarg tak poważne zdaje się przybierać następstwa, zwala na Anglię. Uderza też na *Times*, który obecnie podburza Chiny przeciw Francyi tak samo, jak swojego czasu rozpalał umysły powstających przeciwko zwierzchnictwu francuskiemu Anamitów, lub Tunetańczyków.

Lecz jeżeli prasa republikańska, prasa większości popierającej obecne ministerstwo stara się wykazać światu, że p. Ferry w kwestyi tonkińskiej ciągle trwa na tem samem stanowisku, dbając przedewszystkiem o interes i honor ojczyzny, dzienniki obozu przeciwnego, a przedewszystkiem konserwatywne, robią ze swej strony heroiczne prawdziwie wysiłki, aby w oczach narodu podać w podejrzenie dobre chęci prezydenta ministrów i udowodnić, że polityka jego wynika z najegoistyczniejszych pobudek. Radykali głośno zarzucają mu, że życzył sobie już od dawna wojny z Chinami i oczekiwał tylko chwili zamknięcia parlamentu, aby ją wypowiedzieć. *Justice* zaś, organ jak wiadomo p. Clemenceau, domaga się objaśnienia, dlaczego Ferry pierwej nie zwołał Izb. Dziennik ten oburza się na „zuchwałość prezydenta gabinetu, który zwyciężywszy „podstępem" w kwestyi rewizyjnej, myśli, że mu już wszystko wolno". „Ale — powiada dalej — niechaj pamięta, że po za teraźniejszością wznosi się surowe widmo przyszłości. Czyż nie należało mu się liczyć też i z konstytucyjną reprezentacyą. Zamiast własnowolnie w tak trudnej sprawie decydować, powinien był, ani chwili nie zwłócząc, natychmiast zawezwać Izbę do współdziałania."

Inne tej samej barwy politycznej dzienniki, jeszcze gwałtowniej się przeciw Ferry'emu oświadczają. Według *Intransigeant* miał wypowiedzieć p. Grévy, że gabinet jedynie za zezwoleniem Izb miał prawo wojnę Chinom wypowiadać i że można teraz na pewno oczekiwać przesilenia ministeryalnego. W tym samym duchu przemawiają *Liberte* i *National* wyraźnie dążąc do szybkiego zwołania Izb. Jeden tylko *Temps* broni polityki gabinetu potężnie, przyczem nadmienia zgodnie z *Rep. franç.*, że Ferry wojny nie wypowiedział, ale przyjąć ją musi, bo Chiny ją prowokują. Zresztą co najważniejsza, Francya umiarkowanem swem zachowaniem się wobec Chin dowiodła europejskim mocarstwom, że nie mają powodu obawiać się następstw wojny, gdyż porty otwarte, do których mają przystęp okręty państw obcych, nie będą ani blokowane ani bombardowane, ani w żadnym razie ze szkodą stosunków handlowych niszczone.

Z Shanghai donoszą, że Patenotre opuścił już miasto i udał się do Wusungu, gdzie na niego czeka już francuski statek „Parceval" na którym przebyć ma cały czas trwania akcyi wojennej.

Tonkiński korespondent *Timesa* donosi d. 20 b. m., że miał rozmowę z wicekrólem Kantonu, który potwierdził wiadomość o rozesłaniu na prowincyą edyktu, wzywającego do przygotowania się do wojny. Oświadczył on, że w razie rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przez Francyą Chińczycy energicznie zaatakują Tonkin. Zwłaszcza na rzekach czują się Chińczycy silni — raz usadowiwszy się w korycie której z nich — nie prędko dadzą się ztamtąd wyprzeć. Nawet najlepszego systemu okręty francuskie nie zdołają ze skutkiem zmierzyć się z łodziami krajowców, gdy ci nie na pełnem morzu, ale w zatokach rzecznych do walki wystąpią.

Belgijska Izba deputowanych ukończyła już w piątek ogólne obrady nad nową ustawą szkolną, w których ostatnimi czasy występował Neujeau z ostrą naganą przeciwko tak zwanym „niezawisłym", oskarżając ich o to, iż wbrew przyjętej nazwie, stanowią najdzielniejszą podporę klerykalnego gabinetu, a poprawki, jakie do nowej ustawy wnosili, są jedynie nic nieznaczącą komedyą dla zamydlenia oczu tym, którzyby ich zaprzedanie się rządowi naganiać chcieli. W kwestyi świeckiego charakteru szkół podniósł Neujeau, że obecny twórca rządowego wniosku, minister Jacobs, dawniej jako deputowany domagał się tego. Mowa Neujeaua zrobiła w Izbie ogromne wrażenie. Mniej zajął słuchaczy Rolin-Jacquemyus, dawny minister spraw wewnętrznych. Głównie kładł nacisk na niesprawiedliwość, jaka dzieje się przeważnie liberalnie usposobionemu narodowi z powodu, iż w Izbie większością są klerykalni. Rozprawa szczegółowa, która niebawem się rozpocznie, niejedną jeszcze trudność sprawi rządowi i jego stronnictwu.

Dziennikarstwo europejskie a głównie angielskie i franzuskie, zajmuje się bardzo żywo sprawą nowych kolonij niemieckich. Naturalnie, że niechętnem okiem spogląda na tę kolonizacyjną gorączkę cesarstwa przedewszystkiem Anglia, a organa angielskie wyrażają się o tem z szyderstwem i kolonizacyjnej polityce Niemiec nie rokują powodzenia. *Pall Mall Gazette* wyraża się w tym przedmiocie najdosadniej, pisząc: Nasi rozentuzyazmowani sąsiedzi nie zdają się obliczać kosztów, jakie ta nowa zabawka pociągnie — ani skutków, które sprowadzić na ich państwo może. Jeżeliby przysało do nowej z Francuzami wojny, miałaby co przynajmniej flota francuska robić — nie tak, jak w czasie walki z r. 1870, kiedy potęga morska Francyi bezczynnie zakładać musiała ręce, patrząc na klęski swej ojczyzny. Tym razem zapewnie wysłałaby republika kilka okrętów na zajęcie Angry-Pequeny lub którejś z innych niemieckich osad. Tej więc strony kolonialnej polityki zdaje się nie uwzględniać cesarstwo, a przecież jest ona tak widoczną, że wartoby na nią zwrócić uwagę i raczej porzucić śmiałą myśl, niż na tak pewne wystawiać się niebezpieczeństwo.

Szybkie opadanie Nilu uczyniło ekspedycyę sudańską, do której się Anglicy na seryo przysposabiali, bardzo wątpliwą. Wątpić należy, czy z Assuan przez katarakty będzie można dostać się korytem rzeki w głąb kraju. Projektują więc teraz, aby węzeł operacyi wojennych nie nad Nilem ale w Suakim założyć, co pociągnie za sobą bezsprzecznie wiele trudności, kosztów, i wymagać będzie jeszcze wiele czasu, z powodu iż armię przeprowadzić trzeba będzie lądem, wśród tysiąca niebezpieczeństw i zasadzek nieprzyjacielskich. Pozostaje jedna jeszcze nadzieja, czekać podniesienia poziomu wód i będąc w pogotowiu, natychmiast z nadarzającej się sposobności skorzystać. Tymczasem potęga Mahdiego wzrasta. Jak bowiem major Hitchener z Debbey donosi, El Hoda emir proroka, napadł na część przyjaznego Anglikom pokolenia Sheikiychów pod Meraweh i zniósł ich ze szczętem. Poczem udał się w drogę ku Ambukol, gdzie połączyć się miał z innym oddziałem powstańców. Wymiana listów między Mahdim z jednej a mudirem Dongoli i Osmanem Digmą z drugiej strony, ciągle trwa i — jak przewidywać można, przygotowują wspólną wyprawę na spieszących pod Chartum.

ła się i chory uwolnił palec wskazujący. Wtedy robota poszła prędzej. Z niedającą się pojąć człowiekowi zdrowemu zręcznością i giętkością, chory rozwiązał po za sobą węzeł ściągający rękawy, rozsznurował koszulę, a następnie długo się przysłuchiwał chrapaniu stróża. Lecz staruszek spał mocno. — Chory zdjął koszulę poczem odwiązał się od łóżka. Był wolny. Popróbował drzwi: były z wewnątrz zamknięte, a klucz, zapewno był schowany w kieszeni stróża. Obawiając się, żeby go nie rozbudzić, chory nie ośmielił się zajrzeć do kieszeni, lecz postanowił wyjść z pokoju przez okno.

Noc była cicha, ciepła a ciemna, okno otwarte; na czarnem niebie gwiazdy błyszczały. Chory spoglądał na nie, odróżniając konstelacye znajome i ciesząc się, że one, jak mu się zdawało, pojmują go i współczują. Widział niezliczone promienie migające, które mu gwiazdy przesyłały i szalona stanowczość jeszcze się w nim powiększyła. Potrzeba było odgiąć gruby pręt żelaznej kraty, przecisnąć się przez wąski otwór do przesmyku zarosłego krzakami i przeleść przez wysoki parkan murowany. Tam będzie ostatnia walka, a potem — chociażby i śmierć.

Poprobował zgiąć pręt gruby gołemi rękoma, lecz żelazo się nie gięło. Wtedy, skręciwszy sznur z mocnych rękawów koszuli waryackiej, zaczepił go za wykutą w końcu pręta strzałę i całem ciałem uwisł na nim. Po rozpaczliwych wysiłkach, które resztę sił jego prawie całkiem wyczerpały, strzała się zgięła; przejście wązkie było otwarte. Chory przecisnął się tamtędy, obdzierając sobie plecy, łokcie i kolana obnażone, przeszedł przez krzaki i zatrzymał się przed parkanem.

Cicho było wszędzie; ognie lamp nocnych słabo z wewnątrz oświecały okna gmachu ogromnego; nikogo w nich widać nie było. Nikt go nie spostrzeże; staruszek pilnujący go u łóżka zapewno śpi teraz mocno. Gwiazdy zalotnie mrugały promieniami, przejmującemi go aż do samego serca.

— Idę do was — szepnął, patrząc na niebo.

Pierwsza próba przelezienia przez parkan nie udała się. Z obdartemi paznogciami, z okrwawionemi rękoma i kolanami, zaczął znowu szukać dogodnego miejsca. Tam gdzie parkan stykał się ze ścianą trupiarni, wypadło kilka cegieł z parkanu i ze ściany trupiarni. Chory obmacał te wklęsłości i skorzystał z nich. Wtedy wlazł na parkan, uchwycił się gałęzi wiązu rosnącego z tamtej strony i pomału spuścił się po drzewie na ziemię.

Rzucił się ku miejscu znajomemu około ganku. Ciemna główka kwiatka ze stulonemi listkami, wyraźnie zarysowała się na tle zroszonej trawy.

— Ostatni! — wyszeptał chory. — Ostatni! Dzisiaj zwycięstwo albo śmierć! Ale to już dla mnie wszystko jedno. Zaczekajcie — dodał, patrząc na niebo, — prędko będę z wami.

Wyrwał roślinę, poszarpał ją, zgniótł i trzymając ją w ręce, powrócił uprzednią drogą do swego pokoju. Staruszek spał. Chory, ledwo doszedłszy do łóżka, runął na nie bez czucia.

Zrana znaleziono go martwym. Twarz jego była spokojna i jasna; wyniszczone rysy z wąskiemi wargami i głęboko wpadłemi zamkniętemi oczyma, wyrażały jakieś dumne szczęście. Kiedy go na tragi kładziono, spróbowano rozdjąć mu rękę i wyjąć kwiatek czerwony: Ale ręka była zastygła i on zdobycz swą uniósł do grobu.

KONIEC.

Z Aleksandryi donoszą o manifestacyi, którą uczyniono przeciw Anglikom. Wielu wpływowych urzędników wręczyło braciom Takla, redaktorom arabskiego dziennika *El Ahram*, znanego z nieprzyjaznego usposobienia ku Anglikom, adres, w którym patryotyzm ich w pełnych zapału wyrazach opiewają. Równocześnie ofiarowano im po kosztownym złotym zegarku w dowód uznania. W parę dni później powołano do pałacu kedywa kilku z tych, którzy adres podpisali, a między innymi Scheika Ibrachima-paszę, znanego filara świata kupieckiego, aleksandryjskiego deputowanego Mustafę Beya el Taktam i innych, przyczem kedyw wyraził im swoje ubolewanie, że tak poważne osobistości stwierdziły adresem jakoby patryotyczną działalność dziennika, którego zadaniem jest krzyżować stosunki, jakie on i jego rząd z Anglikami zawiązał. A stosunki te polegają na zaufaniu do tego, co rząd królowej angielskiej względem Egiptu i jego podźwignienia zamierza uczynić. Nikomu — powiedział kedyw — nie leży bardziej na sercu pomyślność kraju, jak jemu i jego ministrom, którzy najlepiej potrafią ocenić, co dla pomyślności kraju jest potrzebne. Dziennik zaś *El Ahram* zwraca opinię publiczną w kierunku wręcz projektom rządu przeciwnym. Pomyślność Egiptu zapewnić może tylko pomoc ze strony Anglii — jeżeli zaś nieprzychylni tej polityce doprowadzić zdołają do tego, że ludność stanie przeciw zamiarom angielskiego gabinetu, to wynikną z tego smutne dla kraju następstwa. Kedyw więc uważa sobie za obowiązek przestrzedz podpisanych na adresie przed tymi, którzy dla własnego interesu opinię publiczną w tak ważnych kwestyach na niebezpieczne tory spychają. To wyraziwszy, miał podobno kedyw w tym duchu zredagowane pismo wydać na ręce wiceprezydenta prawodawczej Izby, Ali Serifa-paszy.

Kronika.

Kraków, 25 sierpnia.

† Konstanty Hoszowski, były senator Rzeczypospolitej krakowskiej, prezes krakowskiego Towarzystwa dobroczynności, członek czynny Akademii umiejętności, b. członek Rady miasta Krakowa, zmarł wczoraj, d. 24 b. m. o godzinie 8 wieczór, w 84 roku życia.

W zmarłym senatorze traci Kraków jednę z najbardziej typowych swych postaci, męża gorąco do kraju i grodu tego przywiązanego, obywatela zasłużonego a w całem słowa znaczeniu niezawisłego. Mało kto znał tak dokładnie jak on to miasto, jego dzieje, jego pamiątki historyczne, jego świątynie i gmachy. Jako pisarz położył on na polu archeologii nie małe zasługi. Pozostawiając innym na później podanie obszerniejszego życiorysu zmarłego, musimy dziś poprzestać na tej krótkiej wzmiance. Śmierć Hoszowskiego wywołała żal ogólny, a imię jego pozostanie długo we wdzięcznej pamięci rodaków.

Pogrzeb odbędzie się w środę.

„Koło artystyczno-literackie" otrzymało w dniu wczorajszym następujący telegram: Młodzież akademicka, zgromadzona na zjeździe młodzieży akademików zwołanym w starosławnym Taborze, wspominając wspaniałe przyjęcie Czechów w Krakowie, wznosi huczny okrzyk na cześć miłych braci polskich: Niech żyją bracia Polacy! Na zdar!

W sprawie pobytu Czechów w Krakowie zamieszcza *Kuryer Poznański* korespondencyę z Pragi, rzucającą bardzo złe światło na gościnność krakowską. Na szczęście większa część zarzutów jest nieuzasadnioną. Co do pomieszkań. — Czesi naprzód wymówili sobie i pisali o tem kilkakrotnie iż nie chcą gościny prywatnej, lecz chcą mieć płatne pomieszkania. Komitet kwaterunkowy krakowski bezpośrednio porozumiewał się z komitetem Sokoła kolińskiego — ceny pomieszkań były z góry ułożone w trzech kategoryach i kto tylko zgłosił się do Kolina, otrzymał pomieszkanie według tych cen. Rozumie się, że przez tego w niektórych domach dano pomieszkanie bez żadnej pretensyi. Co do zabawy, że „właściciel ogrodu, w którym dawała koncert czeska kapela z Kolina, od gości czeskich pobierał 30 ct. wstępnego" — rzecz tak się miała, iż Czesi sami urządzili ten koncert z wyraźnem przeznaczeniem dochodu na dotkniętych powodzią — że sami ustanowili cenę, i sami też przy wejściu sprzedawali bilety. [illegible] Weiglowi, że gdy dawał u siebie obiad dla gości czeskich na 30 osób — nie zaprosił korespondentów dwóch czeskich dzienników. Pomijamy, czy jest rzeczą przyzwoitą z takim zarzutem wystąpić, a stwierdzamy tylko, że cała powyższa wiadomość jest mylną, takiego bowiem obiadu przecież nie dawał.

Co jednym względem tylko ma korespondent słuszność [illegible] powinien był jeszcze dodać, że restaurator w ogrodzie strzeleckim wysokiemi cenami za złe jadło [illegible] się zapisał w pamięci pobratymców, a wyzyskiwanie doszło do tego stopnia, iż brano tam po 30 do 40 ct. za szklankę piwa.

Namiestnik p. Zaleski przejechał dziś rano przez Kraków wraz z żoną i córką w powrocie ze Szwajcaryi do Lwowa.

P. Helena Modrzejewska przybyła w sobotę do Zakopanego. Znakomita artystka zamieszka tamże w willi swej przez wrzesień i październik, poczem uda się do Ameryki — jeszcze na rok. Zjechała także do Zakopanego z Londynu znana pianistka p. Natalia Janothówna.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy drukarzy w Krakowie, delegatem na Zjazd drukarzy w Pradze czeskiej, który się odbędzie w dniach 7 i 8 września, mianowało pana Andrzeja Szylewskiego, zarządzającego drukarnią Związkową.

P. Gustaw Czernicki tenor, zamierza w przyszłym tygodniu wystąpić w Krakowie z koncertem przy współudziale p. Singera.

Wycieczka do Pragi. Grono obywateli czynnych podczas przyjęcia Czechów w Krakowie, zawiązuje się w komitet mający na celu ułatwienie wielu zamożnym [illegible] udziału w przyszłorocznej wycieczce do Pragi czeskiej. Uczestniczący w tej wycieczce za pośrednictwem komitetu mają być podzieleni na 3 klasy, stosownie do wkładki miesięcznej, jaką uiszczą 3 złr., 2 złr. i 1 złr. 50 ct. Na tem czynności komitetu się ograniczy [illegible] pozostawiając to innym silniejszym rękom. Spodziewać się należy, że [illegible] jakie ten komitet nastręczy.

Przegląd lekarski donosi o śmierci znakomitego patologa profesora Juliusza Conheima. Uczony ten urodził się d. 20 lipca 1839 r. w Deminie; mianowany w r. 1868 profesorem anatomi patologicznej w Kielu, pozostawał tamże do r. 1872 skąd został powołany w r. 1876 na katedrę uniwersytetu w Lipsku, Zmarł wskutek porażenia serca.

Drugi zjazd techników polskich, jak wiadomo, ma odbyć się w roku przyszłym w Warszawie. Taka uchwała zapadła na zjeździe pierwszym w Krakowie; czy jest ona wykonalną ze względu na stosunki tamtejsze, zostawiamy do ocenienia — powiada *Czasopismo techniczne* — kolegom naszym w stolicy Polski i komisyi urządzającej zjazdu drugiego, którą zapewne wybierze krakowskie towarzystwo techniczne w wykonaniu uchwały pierwszego zjazdu. Wzmianką tą chcemy tylko poruszyć kwestyę drugiego zjazdu techników polskich, mając na oku wielkie korzyści moralne i naukowe, połączone ze zjazdami, które sprowadzają w jedno miejsce i zbliżają nawzajem ludzi pracujących na tem samem polu i w tym samym celu. Sądzimy, że chcąc osiągnąć jak największe korzyści, zwłaszcza naukowe, ze zjazdu drugiego, należałoby się wcześnie zastanowić nad jego najwłaściwszem urządzeniem.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Jezierskiego „Portret mężczyzny", Grabowskiego W. „Cztery pory roku" rysunki kredą, Korpala „Góralik" „Góralka" popiersia z terrakoty.

Reprodukcya znanego obrazu ś. p. Lipińskiego „Targ na Kleparzu" znalazła pomieszczenie w miesięczniku wydanym przez redakcyą czasopisma *Uber Land und Meer*.

Lwów, 24 sierpnia. W pierwszych dniach września ma zwołać p. Marszałek walne zebranie „Macierzy polskiej", tak, aby już w początkach Sejmu, sprawozdanie z czynności tej instytucyi, doszło do powszechnej wiadomości. — Z ostatnich wydawnictw Macierzy (a jest dotąd tych książeczek 18) podnieść należy wzorowe, uzupełnione i poprawione wydanie „Pielgrzyma w Dobromilu", na którym trzecie już pokolenie uczy się dziejów ojczystych. Książeczka ta, ozdobiona 5 rysunkami Eljasza, kosztuje 16 cnt. Koniecznych poprawek, ze względu na zmienione stosunki i nowe zdobycze historyczne, dokonali pp. Baranowski B. i W. Bełza ze znaną ich starannością i dokładnością. Mówią we Lwowie, że wkrótce powstanie dwutygodnik polityczny.

Zmarli. W Warszawie zmarła Balbina z Roszkowskich Kudliczowa, artystka dramatyczna, w 70 roku życia. Zenit powodzenia zmarłej przypadał pomiędzy rokiem 1837 a 1840.

Znowu wielki pożar. *Kuryerowi lwowskiemu* donoszą z Mikołajowa nad Dniestrem (stacya kolei Albrechta): Dnia 22 b. m. przy silnym wietrze zgorzała wieś Rozwadów, ogółem spłonęło około 130 numerów z zabudowaniami gospodarskiemi i krescencyą tegoroczną. Rozwadów ucierpiał już tego roku dwukrotnie od powodzi, obecnie tedy zapanował głód, a przytem od kilku tygodni panuje szkarlatyna. Ratunek czynny nieśli ludności hr. Logotheti z sikawkami z Drohowyża, tudzież naczelnik stacyi p. Felczyński, który też wspólnie z prof. Szulem zajęli się utworzeniem komitetu zapomogowego. Fundacya skarbkowska nadesłała 200 złr., hr. Logotheti 100 bochenków chleba. Udano się także do Wydziału krajowego.

Koncert Polek w Karlsbadzie. *Karlsb. Fremdenbltt.* pisze w jednym z ostatnim numerów o koncercie pp. Wandy i Jadwigi Bulewskich, który odbył się dnia 14 b. m. w wielkiej sali zakładu leczniczego: „Gra obu nadzwyczaj uzdolnionych młodych Polek przyjęta była hucznymi oklaskami i wzbudziła prawdziwy podziw. Zarówno wybitny talent młodszej wiolenczelistki, jak znakomita technika starszej z sióstr, pianistki, objawiły się w całej pełni w prawdziwie mistrzowskiem wykonaniu programu — zwłaszcza zaś w utworze p. t. „Ballade et polonaise de concert" Vieuxtempsa — jak w kompozycyach Chopina i Wieniawskiego. Publiczność z zachwytem słuchała popisu młodych artystek i serdecznie dziękowała im za prawdziwą ucztę muzykalną. Nie wiele artystek, może pochlubić się tak szybkiem i tak powszechnem uznaniem poważnej i wykształconej publiczności".

Dowiadujemy się właśnie, iż sympatyczne rodaczki zawitają niedługo do naszego miasta, gdzie mają dać się słyszeć kilkakrotnie.

Sprzęty kościelne na licytacyi. Czerniowiecka *Gaz. Polska* pisze. Pan hrabia K., zadłużywszy się u żydów, doprowadził do zafantowania swego majątku, a między innemi i wszystkich sprzętów kościelnych, jakie znajdowały się w domowej kaplicy pana hrabiego. Dnia 29 b. m. odbędzie się w kancelaryi notaryusza p. Morgenbessera w Czerniowcach publiczna licytacya tych przedmiotów. Znajduje się tam złota monstrancya, dwa krzyże, ornaty, stuły i t. p. wszystko, naturalnie, już poświęcane i używane do mszy św.

Najcięższy dyament. Pewien londyński syndykat kupców dyamentów — jak pisze *Times* — nabył niezwykłych rozmiarów dyament nieoszlifowany, przywieziony z Cap, ważący 457 karatów. Czystość i blask dyamentu pod żadnym względem nie ustępuje indyjskim dyamentom, a nawet według orzeczenia znawców o wiele je przewyższa. Po oszlifowaniu ważyć będzie 300 karatów. Będzie to więc największy brylant ze wszystkich historycznych lub dotychczas istniejących, albowiem słynny Kohinor waży zaledwie 106 karatów, Regent 126, a Orłow 195. Za jaką cenę syndykat posiadł swój skarb, tego *Times* nie donosi.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Załowicach ogłasza sprzedaż połowy realności pod l. 253 w Podkamieniu 13 października, 17 listopada i 19 grudnia. Cena wywołania 168 złr.—Sąd w Pilźnie sprzedaż realności l. w. h. 1 w Zdziarach 25 września, 30 października i 4 grudnia. Cena wywołania 850 złr. — Sąd w Lubaczowie sprzedaż realności pod l. 16 w Zapałowie 19 września, 24 października i 28 listopada. Cena wywołania 50 złr. — Sąd w Jaworowie sprzedaż realności pod l. 84 tamże d. 17 września. Cena wywołania 360 złr. — Sąd w Czortkowie sprzedaż realności pod lk. 88 wyk. hip. 96 w Krzywołuce w dniach 4 września, 9 października i 13 listopada. Cena wywołania 300 złr. — Sąd w Rzeszowie sprzedaż realności pod l. 2 w Ruskiej wsi d. 30 września, 31 października i 2 grudnia. Cena wywołania 500 złr.

Mianowania. Cesarz mianował docenta szkoły politechnicznej we Lwowie i szkoły rolniczej w Dublanach, Augusta Witkowskiego nadzwyczajnym profesorem fizyki w szkole politechnicznej we Lwowie.

Minister rolnictwa zamianował asystentów leśnictwa: Mieczysława Winiarskiego i Stanisława Gucklera, adjunktami inspekcyi leśnej dla Galicyi.

Dr. Roman Adamski wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Sanoku.

Na dotkniętych powodzią złożyli pp. z „Sokoła czeskiego na ręce prof. Prysaka 4 złr. 10 ct. w handlu A. Kawełki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Rzeźbiarz niemiecki Fr. A. von Nordheim umarł w Frankfurcie nad Menem w 71 roku życia. A. von Nordheim urodził się w Heinrichs pod Suhl, kształcił się w Düsseldorfie, w akademii sztuk pięknych, a mieszkał stale w Frankfurcie. Z jego dzieł zasługują na wyróżnienie biusty poetów: Immermann'a i Senkenburg'a.

— Hans Makar słynny twórca „Katarzyny Cornaro", „Wjazdu Karola V do Antwerpii", i w innych według wiadomości otrzymanych z Reichenhall miał dostać pomięszenia zmysłów jak pisze *Kuryer Codz.*

Wiadomość ta zdaje się być prawdopodobną, gdyż od dawna już objawiały się u niego silne oznaki rozstroju nerwowego, do czego przyczynił się głównie ekscentryczny tryb życia objawiający się zresztą w jego licznych utworach.

Dział ekonomiczny.

Zjazd rękodzielników i przemysłowców w Wiedniu. Lwowska Izba rękodzielników wydała następującą odezwę do rękodzielników:

Na wezwanie wiedeńskiego centralnego komitetu do współudziału w III ogólnym austryackim zjeździe rękodzielników i przemysłowców, który się odbędzie w Wiedniu w dniach 6, 7 i 8 września, w sali nowego ratusza, lwowska Izba stowarzyszeń rękodzielniczych wybrała już swych delegatów na ten zjazd. Aby przez nader liczny współudział przyczynić się do świetnego skutku tego zjazdu, upraszamy pana, byś raczył porozumieć się w miejscu z istniejącymi Stowarzyszeniami i wpływowymi kolegami, by wysłali delegatów dla okazania jednomyślności słusznych żądań naszych, biorąc udział w tym ogólnym zjeździe, a gdyby to nastąpić nie mogło, wysłali na ten zjazd stosowne pisma lub telegramy w dniach powyższych pod adresem: Franz Löblich, Obmann des Actions-Comité, Wien.

Towarzysze zawodu! Ponownie przychodzi rękodzielnikom do spełnienia zadania w spokojny i legalny sposób przez wielkie zamanifestowanie się zwrócić uwagę tak rządu, jakoteż Rady państwa na potrzeby stanu rękodzielniczego. W sumiennem, na praktyce opartem i wyczerpującem uzasadnieniu należy dostarczyć dowodu, że wobec istniejących niedokładności ustawy z 15 marca 1883 potrzeba sformułowania z 12 punktów rezolucyi I. ogólnego austryackiego zjazdu przemysłowców w Wiedniu z r. 1881, z których tylko mała część została uwzględnioną. Ponownie więc rękodzielnicy i przemysłowcy będą obradować nad projektami, które uznają za odpowiednie, Rękodzielnicy liczą na pewne, że tak rząd, jakoteż parlament więcej zwrócą uwagi na wznowione wnioski i je uwzględnią. Rękodzielnicy i przemysłowcy są uprawnieni do wyrażenia tej nadziei, albowiem przypuszczają niezłomną wolę u wysokich władz do zachowania rękodzieła od dalszych klęsk. To też żądać będą zastosowania właściwych środków do urzeczywistnienia odnośnej ustawy, która powinna być jasna, zrozumiała i bezsprzeczna, a wykonanie jej sumienne i sprężyste, mianowicie: co do jasnego określenia § 38, który najwięcej obchodzi rękodzieło w kraju naszym, niemniej i w całem państwie. Niemniej ważnem byłoby postanowienie przyznania prawa rekursu korporacyom i stowarzyszeniom do wszystkich instancyj we wszystkich decyzyach władzy przemysłowej, a mianowicie w §§ od 141 do 152. Co się tyczy postanowienia co do przemysłu domowego (gesammte Hausindustrie), należy wyświecić, że pod tym nie rozumiano wyrabiania rzemieślniczych produktów (wyrobów) jakto w niektórych okolicach praktykują fabryki i wielcy konfekcyoniści w sposób właśnie niszczący miejskie rzemiosła. Co do § 14 b) należy w myśl uchwały Rady państwa w ustawie wymienić rzemieślniczy przemysł. Również należy do 4 ustępu dodać wyjaśnienie, że świadectwo wyższego zakładu przemysłowego przedstawia jedynie świadectwo z odbytej nauki, a nie z kilkuletniego praktycznego zajęcia, czyli świadectwo pracy towarzysza. Należy dodać do § 37 postanowienie, w których fabrykach ma być dozwolone utrzymywanie uczniów.

Program czynności zjazdu: Punkt 2. Dyskusya co do wykonania ustawy z 15 marca 1883 przez władze przemysłowe i inne ku temu powołane organa, Izby handlowo-przemysłowe itp. (Wniosek do uchwały rezolucyi).

Punkt 3. Dyskusya nad teraźniejszem szkolnictwem przemysłowem z uwzględnieniem potrzeb drobnego przemysłu. (Wniosek do uchwały rezolucyi).

Punkt 4. Wypowiedzenie myśli co do uchwalonego przez Radę państwa artykułu VI regulaminu przemysłowego, ze szczególnem uwzględnieniem postanowień o zaprowadzeniu ilości godzin pracy, ustawy o cle i handlowej, spraw pieniężnych i kredytowych, tudzież przemysłu domowego. (Wniosek do uchwały rezolucyi).

Punkt 6. Punkta programu rezolucyi I ogólnego austryackiego zjazdu przemysłowców w Wiedniu w r. 1881, które nie doznały żadnego uwzględnienia:

a) uregulowanie domokrąztwa; b) uregulowanie pracy w domach karnych; c) uregulowanie opodatkowania; d) ustanowienie własnej Izby przemysłowej; e) urządzenie kas zaopatrzenia inwalidów, starców, wdów i sierot, pod kierownictwem i subwencyą państwa; f) dostatecznej ochrony cłowej dla swojskiej industryi; g) rozszerzenie prawa wybieralności na wszystkich opodatkowanych i h) uregulowanie stosunków drobnego handlu. (Wniosek do uchwały rezolucyi).

Punkt 7. Urządzenie związków stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych ku ochronie ich interesów we wszystkich główniejszych miastach w państwie i urządzenie centralnego komitetu pomocniczego z siedzibą w Wiedniu, w skład którego wchodziliby delegaci wszystkich powyższych związków.

Lwowska Izba rękodzielnicza uprasza wybranych delegatów lub rękodzielników, chcących uczestniczyć w tym zjeździe, by powiadomili Izbę o tem najdalej do 29 b. m. w celu podania ich imion o zniżenie karty jazdy na kolei Karola Ludwika, którem się Izba handlowa zajmie. Aby zaś przed wyjazdem do Wiednia mogli się wszyscy delegaci w tej sprawie porozumieć, zechcą przybyć we czwartek rano d. 4 września do Krakowa i zgłosić się w drukarni p: W. Korneckiego w Rynku, zkąd wieczorem wspólnie wyjadą do Wiednia.

St. Niemczynowski, referent. *M. Walichiewicz*, przewodn. Izby rękodz.

Tarnopol, 23 sierpnia. Prace przygotowawcze i krzątania się komitetu około wystawy krajowej pszczelniczo-ogrodniczej rozpoczęły się w całej pełni, świadcząc tak o sprężystości komitetu, jakoteż o ofiarności publicznej spieszącej ze znaczniejszemi nawet kwotami na cele wystawy. Budowa pięknego pawilonu obok prywatnych projektowanych pawiloników i kiosków już jest w pełnym toku a jakkolwiek wydatek na samo wzniesienie pawilonu jest znaczny, bo 2000 złr. wynoszący, to przecież usprawiedliwia ten krok komitetu z jednej strony z każdym dniem rosnący zastęp poważnych firm zgłaszających się na wystawę, z drugiej znowu strony kierowało myślą komitetu to przekonanie, iż we wspaniałym miejskim ogrodzie lada baraków na wystawę nie godzi się wznosić, tem bardziej, gdy całość wystawy, jak to już dziś przewidzieć można, wypadnie świetnie. Ze względu na znaczne wydatki z wystawą połączone, która dziś już taki zyskała rozgłos, iż nawet zagraniczni wystawcy ze swymi wyrobami się wpraszają, ośmielamy się przypomnieć Świetnym Reprezentacyom Rad powiatowych i innym instytucyom, do których przed kilkoma jeszcze miesiącami wystosowaliśmy prośby o zasiłek, by raczyły choćby z mniejszemi kwotami łaskawie pospieszyć, wspierając usiłowania komitetu na wzór tych instytucyi i osób, które nawet hojne datki na cel powyższy ofiarowały. Dość tu wymienić szczodrą rękę i szerokie poparcie Wydziału krajowego, Prezesa komitetu, gminy tarnopolskiej i kilku Rad powiatowych naszego Podola W końcu przypomina sekretaryat tym wystawcom, którzy mimo zamiaru uczestniczenia w wystawie dotychczas swego współudziału nie zapowiedzieli, by zgłoszenia we własnym interesie przyspieszyli, gdyż późniejszym życzeniom z łatwych do zrozumienia powodów tylko z trudnością zadość uczynić będzie można.

Wł. B.

Lwów, 23 sierpnia. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 7·50 do 8·25, biała 7·25 do 8 —, na termina 7·25—8·00 (uspos. słabe); żyto gotowe 6 — do 6·50, na termina 5·50—6·— (usposob. słabe); owies obroczny 5·50—6·— (usp. spokoj.); jęczmień gotowy 0·— do 0·00 — na termina 5·50 do 7·— (nowy poszukiwany); rzepak nowy 11·50 do 12·— (usposobienie spokojne); groch 0·— do —·—, (usposobienie spokojne); wyka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); bobik 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); hreczka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); kukurydza 0 — do 0·— (usposobienie słabe); chmiel za 50 kilo 60·— do 85·— (spokojny); — koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·— (bez popytu); spirytus za 10.000 lt. prct. 30·— do 30·50.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 22 sierpnia za 100 kilogramów notowano: Pszenica nowa 7·50—8·—, pszenica kr. 0·00 do 0·00, pszenica na sierpień-wrzesień 7·75—8·25, żyto nowe 6·20 do 6·30, żyto na sierpień 6 — do 6·30, żyto stare 0 — do 0·—, jęczmień 6·75 do 7·—, owies nowy 6·— do 0·—, owies średni 0·— do 0·—, owies na maj 0·— do 0·—, konopiane nasienie 11·75 do 12·—, kukurudza stara 5·70 do 5·80, kukurudza cinquantin 5·35 do 5·95, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0·—, kukurudza na czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, kukurudza na maj-czerwiec 0·— do 0·—, koniczyna —·— do —·—, kopr —·— do —·—, spirytus 10.000 litr 28·35 do 28·75, spirytus na wrzesień-październik —·— do —·—.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 23 sierpnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·— do 9·—; na jesień 7·93 do 7·96, na wiosnę 1885 r. 8·41—8·59. Usposobienie chwiejne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 7·00 — 8·—; na jesień 6·90—6·93, na wiosnę 1885 r. 6·97—7·—. Usposobienie chwiejne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·50—8·50. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 7·05—7·15; na maj-czerwiec 1885 r. 5.96—5·99. Usposobienie chwiejne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 6·70—7·20, na jesień 6·25 — 6·28, na wiosnę 1885 r. 6·38 do 6·41. Usposobienie bardzo chwiejne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27·50—27·75. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilogr. angielski po 27·50—27·75. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·00—24·25; galicyjska 22·00 do 22·50. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 32·50 — 32·75. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51·00—52·00. Usposobienie mdłe.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 42·00—42·50.

W tygodniu od 16 do 22 sierpnia br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie wyczekujące. Obrót mały

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski zeszłoroczny 120·— do 125·—, podmiejski 115·— do 120·—, wiejski 100.— do 110·—. Brak popytu.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 50·— do 55·, włoski 50 — do 55·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 70·—, francuska —·— do —·—, węgierska —·— do — złr., czeska biała 98·— do 110·—.

Rzepak stary za 100 kilogrm. 12·50 do 13·15, banacki 12·00—12·50.

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — prc. tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 22·00—22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·00-23·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 21·75—22·00 w wagonach rezerwoarowych. Usposobienie i ceny niezmienione.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 25 sierpnia. Wskutek postępów, jakie cholera czyni we Włoszech, zwołał prezydent ministrów hr. Taaffe na dzień dzisiejszy najwyższą Radę sanitarną na nadzwyczajne posiedzenie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 sierpnia. Radca ministerstwa Hart otworzył wczoraj przed południem dwunasty międzynarodowy targ zbożywy mową, w której pozdrowił zgromadzenie w imieniu ministrow handlu i rolnictwa i oświadczył, że rząd śledzi usiłowania targów zbożowych z najczynniejszym współudziałem i żywem zajęciem. Następnie powitał zgromadzenie wice-burmistrz Steudel w imieniu gminy. Odczytano następnie sprawozdania zbożowe. Na targu zbożowym obecnych było 4500 osób. Sprawozdanie zbożowe dla Austro-Węgier sporządzone przez generalnego sekretarza giełdy zbożowej, przyjmuje średni zbiór jako 100 i według tego ocenia i w procentach wyraża zbiory w Węgrzech: pszenica 104, żyto 98, jęczmień 103, owies 106, w Austryi: pszenica 103, żyto 99, jęczmień 104, owies 107. Na wywóz obliczono w monarchii pszenicy na 3 miliony, jęczmienia 4 miliony, owsa 2 miliony cetnarów metrycznych. Sprawozdanie dodaje, że monarchia nie będzie miała nic żyta na wywóz. Odczytano następnie liczebne zestawienie zbiorów w Europie, jak równie sprawozdanie konsula austryacko-węgierskiego w Nowym-Yorku o amerykańskich zbiorach, które ocenia tegoroczny zbiór pszenicy amerykańskiej na 500 milionów buszli, gdy w roku zeszłym zbiór wynosił 421 milionów buszli.

Paryż, 25 sierpnia. Wczoraj zmarło na cholerę w Marsylii 18 osób, w Tulonie 9, w departamentach wschodnich Pirenejów 14, w Herault 8, w Gard 10, w Aude 5.

Rzym, 25 sierpnia. Miasta Spezia i Busca mają być zamknięte kordonem wojskowym. Minister marynarki zarządziwszy w Spezii odpowiednie kroki ostrożności, wraca dziś do Rzymu. Podług *Stampa* nie przedłożyły jeszcze mocarstwa niemieckie oficyalnego wniosku co do konferencyi w sprawie Kongo. Formalny wniosek nastąpi dopiero po powrocie Nachtigalla, który studyuje praktyczną i polityczną stronę kwestyi Kongo.

Rzym, 25 sierpnia. Wczoraj w prowincyach Berglemo, Campobasso, Massa, Medyolan, Parma, i Turyn, zachorowało razem 44 osób, a 11 umarło. W mieście Busca, w prowincyi Cuneo, zachorowało w 3 dniach ostatnich 108 osób, umarło 58. W Spezia, gdzie cholera nagle po gwałtownej burzy wybuchła, zachorowało 70 osób, 58 zmarło.

Londyn, 25 sierpnia. Francuski pełnomocnik opuścił Tientsin. Konsul francuski pozostał jeszcze. Komendę objął Chang-Peituns.

Sanghai, 25 sierpnia. *Agencya Hawasa* donosi: Wczoraj o g. 2 rozpoczęło się bombardowanie Fu-tscheu, zakończyło się zaś o g. 8. Arsenał został zburzony. Siedm łodzi kanonierskich chińskich zatopiono, dwie umknęły. Wiadomość o stracie francuskich statków nie potwierdza się.

Sanghai, 22 sierpnia. *Agencya Hawasa* donosi o g. 2 po południu: Francuska flota nie doznała strat pod Fu-tscheu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 25 sierpnia 1884.	Dzisiejsza [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·15	80·70
„ 5% austr. nieopodat.	95·60	95·[illegible]
„ srebrna	81·15	81·55
„ złota	103·75	103·60
6% Renta złota węg.	122·10	122·10
4% Renta złota węgierska	91·95	92·05
Losy z r. 18[illegible]	134·50	134·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	856·—	858·—
„ kredytowe austr.	292·90	308·40
Londyn	121·60	121·60
Napoleondor	9·65	9·65
Lombardy	144·75	147·10
Losy z r. 1864	169·25	169·[illegible]
Akcye Karola Ludwika	269·—	270·25
Akcye Lwow. Czer.	193·—	[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch.	164·50	166·—
Obl. Indem. galic.	100·60	101·60
Losy Prem. Węg.	114·50	114·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·75	147·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	172·—	172·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·25	99·25
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	175·—	176·50
Marka	59·55	59·50
Ruble	122·—	122·25
Dukat	5·75	5·75
Usposobienie giełdy: mdłe.		
Berlin d. 25 sierpnia 1884.		
Banknoty austryac.	167·95	167·95
Wiedeń	167·75	167·55
Warszawa	205·[illegible]	[illegible]
Ruble	205·85	206·—
5% Listy zast. król. polsk.	61·70	61·80
4% „ likwidacyjne	56·25	56·30
Akcye Karola Ludwika	113·35	113·75
„ kredytowe	494·—	518·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Pomocnik rutynowany

władający językiem niemieckim **i uczeń** znajdą umieszczenie w **Aptece** w **Żywcu (Zabłocie)** 15, względnie 25 września b. r. 859 1 3

Młody człowiek poszukuje posady **dyetaryusza** przy c. k. Sądzie powiatowym, legitymując się świadectwami dobremi z czteroletniej praktyki w tym zawodzie. — Wiadomość w drukarni **Józefa Styrny** Tarnowie. 858 1 2

SKŁAD

FORTEPIANÓW

i wypożyczalnia

poleca się Szan. Publiczności.
Plac Szczepański Nr. 9.
BRONISŁAWA GABRYELSKA.
961 1 12

L. 1886.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi, tudzież poboru opłat gminnych od wprowadzonych napojow w obrębie miasta Bochni i gminach Chodenice i Trinitatis na czas od **1 stycznia 1885 r.** do **31 grudnia 1887 r.** odbędzie się licytacya zapomocą ofert pisemnych w jednym terminie w dniu **9 września 1884,** o godzinie 9 przed południem.

Jako cenę fiskalną ustanawia się:

a) za dzierżawę prawa propinacyi **16367 złr.**

b) za dzierżawę prawa poboru opłat gminnych od wprowadzonych trunków **8183 złr.**

Wadyum wynosi **2455 złr.**

Bliższe warunki przejrzeć można w biurze Magistratu.

Bochnia, dnia 8 sierpnia 1884 r.

860 1 3 **Burmistrz.**

Dla Rodziców!

Stancyę, stół, pomoc naukową, rodzicielską opiekę, znajdą **uczniowie** lub **uczennice,** uczęszczający do Szkół początkowych. Kamienica przy Małym Rynku Nr. 4, I piętro w oficynie.
862 1 3

Solitera (tasiemca) z głową

usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się.** Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke. Wien V., Wimmergasse 33,** gdzie należy przesyłać zamówienia. 711 5 16

W Krakowie do nabycia w aptece **E. Stokmara.**

BIELIZNA

Męzka, damska, dziecinna przyjmuje się do szycia,
podług najnowszego kroju, oraz wyrabiają się dziurki guzikowe w bieliźnie i stanikach. Wiadomość w składzie maszyn do szycia ulica Św. Jana Nr. 5. 755 10 ?

Do Chwałowic

o. p. Radomyśl nad Sanem poszukuje się teoretycznie i praktycznie wykształconego

Gorzelnika

na czas pędzenia gorzelni, zacząwszy od 1 września b. r. — Chcący się starać o tę posadę, zechcą poprzednio przysłać odpisy świadectw. 851 2 3

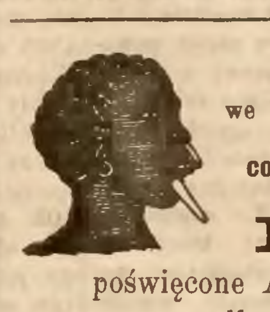
IG. RAJAL w Krakowie,



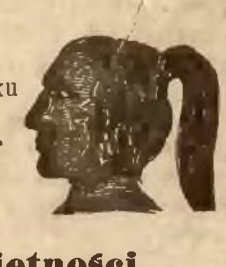
Rynek główny linia A-B l. 41,

poleca swój świeżo zaopatrzony **skład łóżek żelaznych, materaców, kołder, koców** i t. p. po cenach przystępnych.

PP. Studentom poleca **łóżka kompletnie urządzone** po cenie od złr. 12 i wyżej. 857 2 6



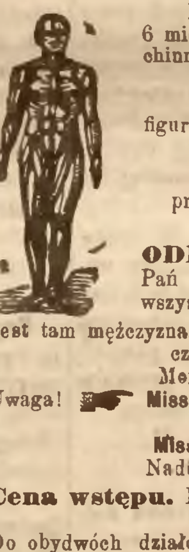
Na Stradomiu

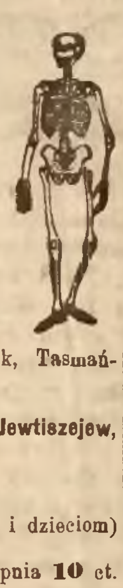


we własnym, umyślnie wystawionym budynku otwarte jest
codziennie od g. 9 rano do g 10. wieczór
słynne

MUZEUM

poświęcone **Anatomii, Sztuce i Umiejętności**
Karola Gabriel'a następcy **S. Meisl'a.**





Muzeum zawiera największe arcydzieła nowożytnej sztuki. Przez 6 miesięcy wystawione było w królewskiej sali Odeonu w Monachium, gdzie cieszyło się miłościwemi odwiedzinami Jego król. Mości. Do najciekawszych nowości tego Muzeum należy

anatomiczna Wenus,
figura naturalnej wielkości, która rozkładaną zostaje od czasu do czasu ze stosownym wykładem.

Trychinosa,
przedstawia chorobę trychiny na figurach naturalnej wielkości.

Dyfteritis, daje wierny obraz tej groźnej choroby.

ODDZIAŁ ANTROPOLOGICZNY, dostępny dla Panów, Pań i dzieci, zawiera nowo wykonane, plastyczne wyobrażenie wszystkich ras ludzkich całego świata w naturalnej wielkości.

Jest tam mężczyzna, kobieta i dziecię z ziemi ognistej, Botokuda, Nowofunlandczyk, Tasmańczyk, Baszkir, Hottentot. Kafrowie, Zulusy, Koranasy i t. d.

Morderca dziewcząt **Hugo Schenk** w naturalnej wielkości.

Uwaga! **Miss Kraw,** dziewczę-małpa. — Człowiek-niedźwiedź **Teodor Jewtiszejew,** dziwna zagadka antropologiczna.

Miss Oceana, konająca ekwilibrystka, non plus ultra mechaniki.

Nadto jest jeszcze do widzenia wiele cudów sztuki i umiejętności.

Cena wstępu. Do oddziału antropologicznego (wstęp dozwolony panom, paniom i dzieciom) **10** ct. — dzieci płacą **6** ct.

Do obydwóch działów (wstęp dozwolony tylko dorosłym) **20** ct. Wojskowi bez stopnia **10** ct.

We wtorek dnia 26 sierpnia oddział anatomiczny będzie otwarty tylko dla pań i objaśniany będzie naukowo przez pewną damę. 834 6 5

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅛ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅛ m.) 4/4 i 4/5 szląskieg. **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30. 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z g[illegible]sem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

366 20 20 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
237 5 24 **ulica Floryańska Nr. 34.**
Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

Przez wysoki rząd **KRÓLA** Jego Król. Mości **Szwedzkiego** uprzywilejowany **Dr. Fr. Lengiela**

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatna.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 73

FABRYKA: WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3. — **J. IHNATOWICZ** — FILIA: W KRAKOWIE Sukiennice 20.

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią. flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.

160 11

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

Jozef Matrasiewicz

malarz

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się wszelkich robót w zakres **malarstwa** wchodzących, mianowicie:

malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi. 770 7 12

Skład główny

wszelkich materyałów budowlanych

Romana Silberbacha

w Krakowie 344 39 40

róg ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10,

poleca po cenach najtańszych: Portland-Cement opolski, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rury steingutowe glazurowane, cegły i glinkę ogniotrwałą, szyfer czyli łupek śląski, francuski i angielski, papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Dwóch Uczniów szkoły gimnazyalnej lub realnej znajdą w osobnym pokoju, pod należytym dozorem i troskliwą opieką, na przystępnych warunkach, umieszczenie. — Wiadomość pod lit. **A. M.** w Administracyi „Nowej Reformy".

Uczniów

z klas niższych szkół średnich przyjmuje na mieszkanie, wikt i korrepetycye

Ludwik Zgórek

starszy nauczyciel Seminaryum.

Na żądanie lekcye muzyki i języka francuskiego w miejscu. Ulica Św. Krzyża Nr. 3, II piętro. 831 4 6

Uczniów

szkół średnich i wyższych przyjmuje dom obywatelski na mieszkanie, wikt i korepetycye, ręcząc za dozór w naukach i troskliwą opiekę. Warunki przystępne. Wiadomość ul. Szpitalna Nr. 21 w oficynie pod lit. **M. T.** 826 3 3

Niżej podpisana przyjmuje na mieszkanie **panienki,** uczęszczające do szkół publicznych. Wychowanki, prócz ścisłego dozoru i korepetycyi w przedmiotach szkolnych, pobierać mogą w miejscu lekcye języków i muzyki.

St. Orzechowska,
nauczycielka prywatnej szkoły wydz. 8klas. w Krakowie.
Ul. Sławkowska Nr. 6. 830 3 4

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż przyjmuję chłopców, uczęszczających do szkół realnych lub gimnazyalnych. Opieka rodzicielska i pomoc w naukach zapewnione.

Marya Zawadzka.
846 2 3 Ul. Wiślna Nr. 8 na dole.

Na nasienie!

ŻYTO hiszpańskie **„Vero"**
dotąd nieprześcignione w namłocie i plenności, nabyć można po cenie 8 złr. 60 ct. za 100 klgr. z workiem, loco dworzec Złoczów, w Zarządzie Podlipiec Morawskich poczta Płuchów. — Za 500 klgr. tylko 40 złr. 842 3 3

Pensyonat męzki RYSZARDA WILSON

w **Krakowie** ulica Lubicz, l. 3, II piętro. 854 2 3

Potrzebny jest do posług jednego mężczyzny chłopiec z prowincyi, wieku lat 14—16, dobrej konduity, wierny i moralnie się prowadzący, umiejący dobrze czytać i trochę pisać; za co otrzyma wikt i wynagrodzenie roczne, z tem dodaniem, że gdy będzie chciał korzystać, będzie miał sposobność wyuczenia się dobrze czytać, pisać, rachować i t. p. — Adresować proszę do Administracyi „Nowej Reformy" pod literami **W. C. L.** 848 2 3

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 48,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 52

Chłopiec zamiejscowy

z II klasy gimnazyalnej, z lepszego domu, znajdzie miejsce jako **praktykant u Dentysty w Krakowie.** Wiadomość udzieli Administracya „Nowej Reformy" pod lit. **A. A** 811 7 6

Powróciłem do Krakowa i ordynuję jak zwykle.

Dr. **Henryk Jordan.**
863 1 3

Kraków, dnia 25/8.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 —	123 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
(bez bieżącego kuponu)		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ wr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 —	88 50

Lwów, dnia 23/8.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 30
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	103 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	103 50	103 50

Warszawa, dnia 23/8.

	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4„ Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 23/8.

	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 85	81 —
4⅕ „ „ srebrna „ 100	81 55	81 75
4 „ „ złota „ 100	103 70	103 85
4 „ „ pap. nowa „ 100	95 75	95 85
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 25
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	134 90	135 10
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	143 —	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	169 25	169 75
— „ „ 1864 bez % poł. „ 100	168 50	169 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 10	122 30
5 „ „ srebrna „ 100	92 15	92 30
5 „ „ pap. „ 100	89 05	89 20
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	102 20	102 60
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	114 75	115 25
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	114 25	114 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	115 80	116 20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 25
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ 100	101 50	101 80
5 „ „ „ Siedmigr. „ 100	101 —	101 70
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	101 —	101 50

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 70	29 90
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 40	21 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 25	122 —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 10
5 „ „ „ „ z 10% P. „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Listy zst. skł. kr. [illegible] Krak. 18-l. „ 100	98 50	99 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	102 25
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 90	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 9[illegible]	102 20
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	94 30	95 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1[illegible]	99 50	99 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	99 —	99 50

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 50	100 —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 75	77 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	110 30	110 60
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 75	138 50
5 „ Prem.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	98 50	99 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 50	97 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	179 25	179 75
Klary na 40 złr. m. k.	41 —	42 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 50	116 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 25	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k.	[illegible] —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 20	18 60
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 25	24 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 50	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	40 25	40 75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 —	13 80
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 —	7 20
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salzburgskie na 20 złr. w. a.	21 50	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 25	49 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 75	39 25

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE		
5% Anglobank na 120 złr.	10[illegible] 25	107 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105 25	105 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	308 60	309 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	305 50	306 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	100 20	100 40
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	858 —	860 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	101 40	101 90
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	178 —	178 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2367 —	2373 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 25	207 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	268 25	268 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 75	148 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	190 —	190 50
5 „ Rudolfa na 200 „	180 80	181 20
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	176 50	176 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	30[illegible] —	306 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	146 60	146 80
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 75	5 77
20-to Frankówki „ „	9 65	9 66
20-to Markówka „ „	11 91	11 92
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 94	9 96
Funty szterlingi „ „	12 12	12 17
Tureckie liry złote „ „	10 96	10 98
Banknoty włoskie „ „	48 15	48 19
Ruble papierowe „ 100 „	122 50	123 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.